

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.

Słowo Polskie

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1 80

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1 95 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron
druku.

Początek sesji sejmowej.

Jesteśmy dziwnie nieokrzesanym narodem! Nasze „twarde czaszki“ widocznie nie są zdolne objąć „wyższości“ kultury niemieckiej i wznieść się choćby tylko do jej naśladowania. Nasz barbarzyński kraj nie jest zdolnym do wydania takich kwiatów, jakie kwitną na niemieckiej niwie. Zbiera się reprezentacja tego „Baerenlandu“. Atmosfera przesycona polityką. Rozpoczynają się narady polityczne, które wszystkich żywo, gorąco zajmują. A jednak nikt się nie wdarł na trybunę prezydyalną, ażeby z niej zepchnąć marszałka, lub przynajmniej łaskę mu wydrzeć — nikt się z pięścią nie rzucił na przeciwnika — nikt nie wyzywał drugiego od lotrów i szubrawców — nikt nie gwizdał, nie trąbił, nie ryczał, nie wybijał taktu pulpitem, nie mierzył kalamarzem w głowę kolegi-pośła...

Ale — żart na bok. Na widok obrad Sejmu naszego, doznaje się po tem wszystkim, co się w Wiedniu działo, wrażenia pewnej ulgi i pociechy. Widocznie ta reprezentacyjna forma rządu nie przeżyła się jeszcze tak, jakby tego niektórzy pragnęli. Widocznie jeszcze są kraje i ich reprezentacje takie, w których parlamentaryzm może znaleźć godny siebie przybytek i okazać się zdolnym do pożytecznego dla społeczeństwa działania. I nie ma obawy, żeby się to w Sejmie naszym zmieniło. Mogą w nim toczyć się nieraz zacięte polityczne walki — scierać się ostro przekonania i opinie — ale niemożliwym jest wypadek, aby Sejm, tak jak parlament wiedeński, sam siebie zanegował. I to nas napędza dumą i otuchą — i tą wiarą, że gdyby owa negacja parlamentaryzmu w centralnej reprezentacji miała się utrwalić i nie dała się usunąć — zagrożone tam polityczne swobody i zasady konstytucyjne, tu w kraju znajdują silne oparcie.

Pod znakiem samorządu rozpoczęła się ta sesya.

Dobrze się stało, że marszałek w swej mowie uderzył w tę strunę. Pierwszy autonomicznie-oficyalny głos polityczny, jaki się odezwał po odroczeniu Rady państwa, pierwsza, z najbardziej niestronniczego źródła pochodząca manifestacja polityczna nie tylko w kraju naszym, ale i w państwie — była przywołaniem pod „sztandar samorządu krajowego, opartego o uznanie praw i dziejowych tradycyji kraju“ — bo „na tej drodze jedynie widzimy możność rozwoju naszego kraju zgodnie z jego przeszłością i z jego odrębnymi warunkami“ — a w tym samorządzie uznajemy „niezbędny warunek powodzenia i potęgi monarchii“.

Pod tem hasłem programu autonomicznego weszły też do Sejmu dwa wnioski o wystosowanie adresu do Korony. Klub demokratyczny polski, który obradował już w przeddzień zebrania się Sejmu, był z wnioskiem adresowym gotów, zanim w innych gronach poselskich radzić nad tem poczęto. Nie miał więc żadnego powodu do cofania swego wniosku, jak go z wielu stron namawiano. I nie stało się nic złego, że weszły te dwa wnioski. Wybitnie polityczne motywowanie wniosku klubu demokratycznego, podniesione jeszcze mową Szczepanowskiego, nie tylko nie osłabia jednomyślnie uchwały, zapadłej na wniosek Jaworskiego, ale ją raczej wzmacnia i podnosi.

Już w tej chwili nie ma żadnej wątpliwości, że nie jest możliwy inny adres, jak tylko szczerze autonomiczny, domagający się rozszerzenia samorządu, adres będący mietylko objawem uczuć kraju wobec monarchy, ale aktem prawdziwie politycznym. I jeżeli — jak można oczekiwać — taki adres będzie przez wszystkie w Sejmie polskie stronnictwa przyjęty, a prawdopodobnie i część ruskich posłów pozyska — to siły tego aktu bynajmniej nie osłabi fakt, że wnioski o adres wyszły z dwóch stron, które w kwestyi rozszerzenia samorządu kraju łączą się, pomimo, że w wielu innych kwestiach zasadnicze między nimi zachodzą różnice.

Drugą ważną sprawę polityczną poruszyli wczoraj Rusini swoim wnioskiem językowym. Sprawa ta tak doniosła, że będziemy musieli poświęcić jej obszernie uwagi. Na razie wypowiadamy tylko pewną nadzieję, że Sejm w wielkiej swej większości polskiej będzie tę sprawę traktował z całą możliwą przedmiotowością, sprawiedliwością i życzliwością.

Obok polityki — finanse. I tu znowu dość równolegle idzie inauguracyjna mowa marszałka z tem, co w tej sprawie z inicjatywy poselskiej wyszło. Podniósł marszałek w swej mowie zestawione przez Radę szkolną krajową cyfry wzrostu wydatków w razie, jeżeli w ciągu 20 lat ma być całkowicie wykonany program, wustawach szkolnych zawarty. Wskazał na to, że wykończenie tego programu jest koniecznością, bo uchwalając te ustawy, przyjął kraj zobowiązanie, które spełnić musi. „Musi przeto znaleźć środki, które mu umożliwią bez nadwężenia siły podatkowej ludności, przyjęte zobowiązania spełnić“. W ten sposób postawiwszy kwestyę szkolną na punkcie finansowym — przypomina marszałek, że rząd przyrzekł krajom udział w podatkach spożywczych, co dla Galicyi miało uczynić około 2 milionów rocznie. To zobowiązanie rządu marszałek z całym naciskiem postawił jako takie, które spełnionem być musi, co jest „stanowczym i nieodzownym postulatem kraju“.

Znacznie dalej, niż to stwierdzenie zobowiązania rządu, idzie wniosek klubu demokratycznego, zgodny z tem, co pisaliśmy w *Słowie Polskiem* o „ukrajowieniu propinacyi“. Rzecz jasna, że wobec tak znacznego wzrostu wydatków szkolnych, jaki z cyfr Rady szkolnej wynika, wobec nieuniknionego podwyższenia niektórych inwestycyjnych wydatków, jak n. p. wydatku na koleje lokalne, które już wyczerpały fundusz, przez Sejm uchwalony — ów udział w podatkach konsumcyjnych na długo nie wystarczy. Trzeba więc w czas zabezpieczyć sobie inne jeszcze źródła dochodów — a takie wskazuje wniosek posła Szczepanowskiego w objęciu propinacyi na kraj i równoczesnem rozłożeniu pożyczki propinacyjnej na dłuższy okres.

Czytelnikom *Słowa Polskiego* sprawa ta już dobrze jest znana — dodajmy więc tylko, że wniosek p. Szczepanowskiego porusza jedną jeszcze stronę tej sprawy, której my nie dotknęliśmy w naszych artykułach. Prawo propinacyi w miastach ma zgasnąć w r. 1910. W osobnych funduszach propinacyjnych, jakie się dla miast zbierają, mają miasta znaleźć wynagrodzenie za ubytek w dochodach z propinacyi. Ale jest niewątpliwe, że to wynagrodzenie będzie bardzo niedostateczne, że miasta, otrzymując w r. 1910 kapitał wynagrodzenia, tracą nadzieję wzrostu dochodów, jaką by miały w razie dalszego trwania propinacyi. Tymczasem potrzeby miast coraz bardziej wzrastają, a są one tego rodzaju, że z ich zaspokojeniem łączą się bardzo ważne interesy społeczne, dla cywilizacyjnego rozwoju kraju niezbędne. W uwzględnieniu tego klub demokratyczny przyjął do swego wniosku dodatek, mocą którego prawo propinacyi w miastach przedłużone zostanie na cały ten okres, przez jaki trwać ma propinacya krajowa. Jest to żądanie zupełnie słuszne.

Zanim wszakże sprawa ukrajowienia propinacyi będzie załatwiona, dochód ztąd wpływać będzie do funduszu krajowego — co zapewne z rokiem 1900 się rozpocznie — fundusz propinacyjny w inny sposób przyczyni się do zwiększenia dochodów kraju. Wskutek reformy podatkowej placić będzie fundusz propinacyjny znacznie mniej podatku, niż dotąd, skutkiem czego i kraj mieć będzie od funduszu tego znacznie mniejsze dodatki. W tem samym położeniu znajdują się i powiaty, które pobierały dodatki powiatowe od funduszu propinacyjnego. Skutkiem tego zamierza Wydział krajowy wystąpić w Sejmie z wnioskiem, ażeby fundusz propinacyjny pokrywał ten ubytek dochodów funduszu krajowego w kwocie 150.000 zł. — i funduszu powiatowych w kwocie 50.000 zł. Wniosek taki wejdzie prawdopodobnie do Sejmu zaraz po feryach świątecznych.

Z Bukowiny.

IV. Niemcy i żydzi to czwarta, względnie czwarta i piąta grupa narodowa na Bukowinie. Istnienie Niemców w kraju naszym datuje się od rządów Józefa II. Przyszli oni do kraju jako koloniści i zamieszkali miejscowości St. Onufri, Radowce, Tereblestie, Illiszestie, Franzthal, Iekany i w. i. oraz jedno z przedmieść Czerniowiec Rasz. Sięgając jeszcze wstecz, to już w r. 1769 znajdujemy pierwsze ślady niemieckości na Bukowinie. Oto Piotr baron Gartenberg sprowadził do miasta Sadogóry wielu Niemców do wybijania monet pieniężnych, zatem jeszcze przed okupacją przez rząd austriacki. Również hr. Poniatowski, właściciel Zaleszczyk, pragnąc podnieść handel i przemysł w swych dobrach polecił pułkownikowi Rudolfowi Oettykierowi wykonanie swego planu

Udało się też temu sprowadzić Niemców, lecz, że to byli ewangelicy i praktyk swych religijnych w Zaleszczykach wykonywać nie mogli, przeto hr. Poniatowski wyjednał u rządu tureckiego pozwolenie wybudowania dla Niemców kościoła w Prelipczu nad Dniestrem obecnie w powiecie kocmanieckim.

I tak koloniści niemieccy poczęli osiedlać się na Bukowinie. Z rzemiosł swych czyniąc niemal monopol, nie mogli na przybraną ojezyczną uskarżać się. W Suczawie osiedlił się garbarz Reek z Manheimu, a w Czerniowcach murarz Ott i Engel, a wielu poświęciło się gospodarstwu rolnemu, hodowli bydła i koni; liczny też zastęp kowali, cieśli, stelmachów, jako dobrych rzemieślników wytworzył się w kraju. Bo każdy przybysz, umiejac cokolwiekbądź, był chętnie w kraju widziany i miał dostatni zarobek na utrzymanie siebie i swej rodziny. Główną również dźwignią żywiołu niemieckiego w kraju jest biurokracya, wszechwładne panowanie języka niemieckiego w szkole (z wyjątkiem ludowych), w urzędzie i w życiu towarzyskiem. Kiedy rząd centralny obawia się oddać niepodzielną władzę w ręce Rumunów, kiedy Rusini budzą się z letargu umysłowego, a Polacy uważani są jako niebezpieczni zwolennicy idei polskiej, przeto dla Niemców jest Bukowina krajem obiecany. Od najwyższego urzędu w kraju, a to prezydentury rządu krajowego, do conceptowego praktykanta z uwzględnieniem krajowych sił, wszystko przynosi czy dobre, lub złe, cywilizacya zachodu. Prezydenci kraju, którzy tu byli i którzy tu przyjdą jeszcze, to zawsze Niemcy. I tak ludność do tego przyzwyczaiła się, że zgodnie na to zapatrują się Rumuni, Polacy i Rusini. Baron Mysbach, Martini, hr. Rotkirsch Schmück, hr. Amadei, br. Alesani, br. Pino, br. Kraus, br. Pace, hr. Goëss to przeważnie Niemcy lub zniemczali Włosi.

Uniwersytet, dzieło ś. p. Konstantego Tomaszczuka, to również przejściowe stanowisko młodych docentów i nadzwyczajnych profesorów na inny uniwersytet. A znanem jest ogólnie u nas zapatrywanie, że kto umie rzadzić Bukowiną, to potrafi i Austryą. „Bo Bukowina, to mała Austrya pod względem narodowościowym“. Finansowa krajowa dyrekcya w obecnym składzie, to również cały sztab Niemców, nieprzychylnych krajowi, uważających się za stróżów bezpieczeństwa c. k. honoru państwowego, oraz za zasłużonych urzędników w naciąganiu struny podatkowej.

Poczta, sąd, magistrat miasta Czerniowiec, władze polityczne i krajowe, profesorowie szkół średnich na brak urzędników niemieckich uskarżać się nie mogą. Rozpowszechnionem jest mniemanie, że każdy urzędnik z Zachodu jest „zdolniejszy, sumienniejszy w spełnianiu obowiązków, jak krajowy i świeci dobrym przykładem“. Może to i słuszne, al i krajowi urzędnicy cieszą się dobrą opinią. Napływowi niemieckich urzędników winni również Rumuni, bo nie mogą swoich kandydatów w rządzie centralnym przesadzić, na każdego zgodzą się, byleby nie był Polak. Niemiec więc ma największe szanse. Gdy po śmierci ś. p. nieodżałowanego prezydenta sądu krajowego w Czerniowcach, Martynowicza, starał się o stanowisko to Polak, p. Jan Dylewski, obecnie wiceprezydent apelacyi lwowskiej, urodzony na Bukowinie, (czemby „sprawiedliwości“ stało się zadość), zamianowany został prezydentem sądu p. Wessely, radea apelacyjnej z Berna. W życiu politycznym tworzyli dotąd Niemcy i żydzi wielkie stronnictwo pod nazwą: *Deutsch-liberale Parthei*.

Celem ich było wszelkim sposobem zwałęzać hegemonię rumuńską, udawać przyjaciół Rusinów, a z Polakami zachować dobre stosunki. I tak istniała w Sejmie bukowińskim koalicya niemiecko-polsko-ruska. W reprezentacji w Wiedniu, należą do lewicy posłowie: Straucher z miasta Czerniowiec, tenże jako bezklubowiec, ale obrońca germanizmu i żydowizmu; Tittinger, z Izby handlowo-przemysłowej i *curiosum*, niemiecki narodowiec antysemita wybrany przez żydów w okręgu Radowce-Seret-Suczawa, jako kuryi miast, prof. uniwersytetu Roszman-Härburg. Zatem reprezentuje tenże niemieckich narodowców, a wyborcy jego, to żydzi.

Liberali stawiali kandydaturę radcy sądu obwodowego z Suczawy, p. Miskolczego, lecz przepadł sromotnie. Tak samo rząd krajowy postawił w Czerniowcach kandydaturę prezydenta miasta p. Kochanowskiego, lecz nie udzielił mu zasłużonego poparcia. Uporał się jednak pysznie rząd krajowy z liberalną Radą miejską w Czerniowcach. Żydzi mają, zdaje mi się, 19 mandatów, a za to są c. k. urzędnicy Rumuni, Niemcy, Polacy, Rusini jako ojcowie miasta, opiekunami idei autonomii wobec władz rządowych!

Panowanie języka niemieckiego ma tu swe prawdaż już wyrobione. Rumun, Polak, Rusin, każdy władza językiem niemieckim, a do kariery jest mu nieodzownie potrzebny. Językiem niemieckim posługuje się każdy w życiu towarzyskim, a w sądzie, urzędzie politycznym jest to główny język krajowy. Coby to powiedzieli Niemcy i jakiby krzyk podnieśli, a krzyżeć umieją, gdyby w prowincyi zachodniej wśród mieszanej ludności urzędnik nie umiał po niemiecku. A u nas urzędnik Niemiec urzęduje wśród pół miliona Rumunów i Rusinów, nie znając ani rumuńskiego ani ruskiego języka i wydając wyroki dla tychże niezrozumiale.

Lekarz na powiecie, fizyk, nie umie z chorym chłopem ruskim rozmawiać się po rusku, urzędnik polityczny przeprowadzić sprawy z ramienia rządu, urzędnik sądowy wydać wyrok i t. d. Fakta same mówią za siebie.

Spokojni mieszkańcy Bukowiny zgadzają się na wszystko, bo mają swe utarte krajowe przysłowie: „*Wszystko bere, ale mienie tysszy*“. Także w Sejmie bukowińskim partya liberalna ma dwu posłów z miasta Czerniowiec, dwu z Izby handlowo-przemysłowej, dwu posłów z miast na prowincyi i głos wirny rektora uniwersytetu, jeśli nie jest rektorem prof. teologii. Tyle więc o Niemcach na Bukowinie, a trochę dodam o Żydach. Ci to albo Niemcy albo prości Żydzi mający na celu utrzymanie rasy żydowskiej pogrążeni w fanatyzmie religijnym i połączonym z tymże sposobie życia i zachowaniu właściwych im cech. Żydzi z końcem ubiegłego stulecia byli już w kraju, nie mieszyli się jednak względami władz rządowych i częstokroć doznawali ucisku. Dopiero po nadaniu żydowskiemu żywiołowi równych praw w Austrii, Żydzi bukowińscy ujęli w swe ręce handel i przemysł, założyli mnóstwo banków i stowarzyszeń uprawiających lichwę, rozsiedli się po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach całej Bukowiny, rekrutując się dziś nieustannie z Galicji, a w ostatnich latach podczas orszadowania i ucisku Żydów z Rosyi, znaleźli na Bukowinie ziemię obiecaną.

Galicyjski Żyd, przeszczepiony na grunt bukowiński, to zawsze z reguły z wielkimi wyjątkami Niemiec, zapominający i wstydzący się języka polskiego. Żydzi, ucząc się, powiększają zastępy doktorów medycyny bez pacjentów i szeregi adwokatów bez klientów, a konkurencya tak szalone rozmiary przybrała, że ofiara jest formalnie wrywana. W sądzie nie wiedzie im się, a oni właśnie są wrogami zwierzchnictwa apelacji lwowskiej nad okręgiem bukowińskim. Ciekawą zajmują oni rolę w większej posiadłości, gdzie ich w r. b. przy wyborze do Rady państwa 38 było uprawnionych do głosowania.

Zdawaloby się, że biorą udział w głosowaniu, korzystając z praw im należnych. Tymczasem oddają z reguły pełnomocnictwa przez starostów rządowi krajowemu w Czerniowiecach, a prezydent stosownie do woli swojej rozdaje je między członków stronnictwa rumuńskiego lub orm. polskiego, albo chcąc zachować neutralność zamyka 38 Żydów do biurka pod klucz, by żaden nie uciekł. Od każdej reguły dzieją się wyjątki, więc 2 lub 3 głosuje z Rumunami, a 2 lub 3 z obozem orm.-polskim. Do tych należy p. Rosenstok wł. dobr. z Czernawki, przy-

znający się głośno do polskości, oraz p. Orenstein z Storożynca.

Czasem *jeszcze rana* nie się trafi i na tem koniec. Żydzi rozumiejący doskonale swój interes materialny nie chcą *der hohen Regierung* robić przykrości, a za to tyle przeciw różnych interesów jest do zrobienia. To lepsze więc, niż wybory.

Na wsi Żydzi to piawki ludu wiejskiego, ssący z niego nieustannie i wyzyskujący w lichwiarski sposób. Zdarzały się wypadki, że chłop pożyczal 20 zł. naturalnie na sto pre., za 20 zł. więc za rok miał oddać 40 zł. Żyd mu tak wytłumaczył, dawszy mu naturalnie wódki. Masz ty Iwanie za rok oddać 40 zł., daj tych 20 zł. napowrót, a za rok oddasz tylko 20 zł. Chłop więc nie wziął, został winien 20 zł., które jeśli nie zapłacił, to sądownie Żyd egzekwował. Albo Żyd pożyczony 1 zł. żądał 1 tylko centa pre. na tydzień, więc 52 pre. rocznie. Albo od dobrze sytuowanych obywateli 15—36 pre. niezem było procent taki pobierać. Wszelki ruch więc handlowo-przemysłowy, jako to kupiectwo, handel zbożem, kupno i sprzedaż wołów, pośrednictwo to wszystko w rękach żydowskich. A ja cy oni nieuprzejmi, aroganci, jak umieją ofiarę zniszczyć materialnie, to u nas nadto wszyscy dobrze wiedza o tem.

Ktoby studia nad lichwą chciał robić i odpowiednie materiały zbierać, toby znalazł tu piękną wiązanekę. Swego czasu wywołało tu wielką sensację dziełko p. t. *Wucher in der Bukowina*. W górach t. zw. huculy są żywymi przykładami, jak taki żydowski wampir porwie w swe szpony ofiarę, a procesa przed sądem przysięgłych w Czerniowiecach są na potwierdzenie słów mych najlepszym przykładem. Pokatne pisarstwo, to także jedno z nieszczęść kraju naszego, a w czyich ono rękach, jak nie żydowskich. W powiecie koemańskim dzięki energii radców Fangora i Donigiewicza, którzy tu byli sędziami powiatowymi, plaga ta przyćmiła i pieniacstwo znacznie się zmniejszyło.

Ustawa o święceniu niedzieli, jest u nas istną ironią. Władze rządowe stan ten tolerują, a Żydzi wyzyskują pracę ludu w sposób urągający prawom Boskim i prawom natury. Niejaki Mordko Korn, właściciel dóbr w powiecie koemańskim zamieszkały, pryn w tym względzie wiedzie. Odplacili mu się pięknem za nadobne chłopci, bo miał szkody ogniowe w Werencauce, Luzianach, Szypincach w przeciagu dwu tygodni. A księża ruscy, ktoś niezający stosunków u nas, zapyta, czyż ci nie mają wpływu na lud, by położyć tamę demoralizacyi? Ci z wielkimi wyjątkami dbają o *jura stolae a cura animarum* to rzecz drugorzędna. A instytucje finansowe w kraju z wyjątkiem banku austro-węgierskiego, reprezentacyi krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i kilku rumuńskich drobnych stowarzyszeń zaliczkowych oraz 1 ruskiego i banku Vormunda to wyłącznie żydowskie. Nawet filia gal. hip. banku uprzyw. akcyjnego przedsiębiorstwa wyłącznie składa się z urzędników Żydów. Ci zaś to Germani.

Tak więc wpływ żydowski odgrywa wielką rolę w stosunkach handlowych Bukowiny. W Galicji źle bardzo pod tym względem także, lecz u nas jeszcze gorzej. Opinia głosu publiczności, prasa z wyjątkiem organów narodowych i urzędowej gazety czerniowie-

ckiej, zostającej pod redakcyą Polaka, rady Wydziału krajowego p. Antoniego Zachara, miłośnika muzyki i teatru, to również żydowska. Organa więc, jak *Bukowinaer Post*, *Bukowinaer Nachrichten*, *Bukowinaer Rundschau*, to brukowe pisma, polujące na sensację, pragnące mieć wpływowe stanowisko jako głos opinii publicznej i nienawidzącej wszystko, co polskie. A jaka tu radość była z powodu upadku hr. Badenigo. Nawymyślały mu wspomniane dzienniki *ad libitum*.

Ponieważ zwyczaj, obyczaj, język żydowsko-hebrajsko niemiecki, względnie żargon, strój zewnętrzny, cudotwórcy, czyli t. zw. rabini w Wyżnicy i Sadogórze, są zupełnie identyczne z charakterem żydowskich stosunków w Galicji, przeto przechodzę nad tem do porządku dziennego. Ciekawą jednak jest rzeczą stosunek stronnictwa niemiecko liberalnej partyi na przyszłość tak do poszczególnych stronnictw, jak do samych Niemców i Żydów.

Oto bowiem w tym roku powstało na Bukowinie Towarzystwo polityczne związku Niemców chrześcijańskich. Czyni więc takie zjednoczenie Niemców chrześcijańskich wyłom w obozie partyi liberalnej. Wiadomo bowiem, że Niemcy kosztem Żydów uzyskali jeden mandat do Rady państwa a niemiecko-narodowy ich kandydat prof. uniw. Roszman Hörburg został posłem. Również w uzupełniającym wyborze na Sejm krajowy z miasta Radowice po złożeniu mandatu przez majora w pensyi Hübsza, Żyda, został posłem wybrany Niemiec dr. Kipper. Kontrkandydat prof. gimn. Karas, Rumun, był w znacznej mniejszości, bo sto głosów miał mniej na 302 głosujących. Jednak i Żydzi niezadowolnieni z wyboru Niemca, bo ten nie ma żywiec tendencyi liberalnej. Utworzony związek Niemców chrześcijańskich ma już przeszło tysiąc członków wydaje dziennik polityczny p. t. *Bukowinaer Bot*, stara się skupić swych członków i w tym celu urządza zebrania celem umysłowej rozrywki.

Dziennik liberalny *Bukowinaer Nachrichten* przemienia się w organ niemiecko-narodowy, Niemcy występują jako antysemita, a ruch ten objawia się najwięcej między kolonistami i rzemieślnikami niemieckiej narodowości. Wyluszczone tu objawy wskazują na starcie się partyi liberalnej i Niemców chrześcijańskich, a najlepszym polem będą wybory na przyszy Sejm krajowy. Niemcy chrześcijańscy zachowują się wobec innych narodowości dotąd biernie. Lecz i prąd narodowy u Żydów w kierunku kształcenia się na wzorach hebrajskich wyłącznie żydowskie Towarzystwa o celach humanitarnych, akademickie Towarzystwo „*Hasmonea*“, niezliczona falanga ciemnego thumu fanatyków żydowskich, są odpowiednią na politykę Niemców. Zatem, jak na wstępie powiedziałem, mamy już nie Niemców i Żydów, ale względnie Niemców, osobno jako żywioł narodowy, a Żydów osobno.

Jednak tak jedni, jak i drudzy, wyrobili sobie w kraju prawo obywatelstwa, a wszystkie warunki sprzyjały temu, by w różnojęzycznej Bukowinie Niemcy i Żydzi mieli poniekąd uprzywilejowane stanowisko — na czem cierpią tak Rumuni, Polacy, jak i Rusini!

Róża jerychońska.

Nietylko ludzie korzą się u ziółka, z którego Dziecina Boża wywiera miłośnie do świata. Koledy z naiwnym wdziękiem i humorem mnóstwo szczegółów podają o zwierzętach madowanych na swój sposób z przyjscia Zbawiciela. Także w świecie roślinnym dopatruje się pobożna fantazyja podobnych objawów.

Istnieją nawet rośliny stworzone tylko dla uczczenia wielkiej chwili, i taką właśnie wedle podania jest ulubienica mistyków, róża jerychońska.

Szczególny kwiat zaprawdę — istny *lucus a non lucendo*, bo to ani róża, ani z Jerychonu. „Możnaby ją tak samo nazwać — kapustą z Bombaju“ twierdzi pewien sceptyczny botanik.

Linné ochrzcił różę jerychońską mianem *Anastatica hierochuntica*. Jestto roślina jednoroczna z rodziny krzyżowych (*crucifera*), ma podługne, lub owalne liście na długich szypułkach, kwiat biały, czasami różowawy i brzechate strączki z dwoma wewnątrz ziarnami. Krzaczek cały po odkwitnieniu usycha, następnie zaś skurcza się w okrągłą masę, podobną do guiazdka. Byle silniejszy podmuch wiatru, porywa i unosi owe guiazdka, wytracając ziarna z lipiny.

Różę jerychońską spotykamy na piaszczystych równinach Palestyny południowej, w okolicy Engedi i na wybrzeżach Morza Martwego, dalej nad Morzem Czerwonym, w Egipcie i Arabii.

Wedle legendy chrześcijańskiej, róża jerychońska nie istniała przed przyjściem Zbawiciela. Wykwitła ona dopiero pod stopami N. Panny Maryi. „Puszcza od gór Synaj do Syrii dochodząca — opowiada jeden z pisarzy kościelnych — przekradła się Maryja z Dzieciątkiem Jezus, aby ująć pościgom zbiorów, zasadzonych na nią i Jej Syna. I na tej to właśnie drodze, jakoby ślad niezatarty stóp

świętych, wykwitły suche róże, zwane różami z Jerychonu“.

Szara różyczkę jerychońską pomieszała fantazyja z prawdziwymi różami, których nie brakło Palestynie. Biblia wspomina z uniesieniem o różach sarańskich, o różach Jeruzalemu — mając na myśli prawdziwe róże. Nie inną też różę wyobrażano sobie, przyrównywując do niej Matkę Bożą, nawet, gdy mowa wyraźnie o róży z Jerycha.

Natomiast w talmudzie miano na myśli roślinę *Anastatica*.

Jozue — czytamy tam — przekroczył Jordan i wysławszy szpiegów w kierunku Jerycha, sam z wojskiem swem podążył za nimi, by miasto wziąć szturmem. Ale gród stawil tak silny opór, iż wódz Izraelski zaczął już wątpić o pomyślnym skutku akcyi obłężniczej. Gorące zasyłające modły do Pana zastępów, błagał Go, by nie dopuścił sromotnej hańby na swa działość. I oto siódmego dnia sen przyszedł nań głęboki; w śnie tym obaczył ciemną włosistą kulkę, pędzoną przed jego oczyma wiatrem ku Jordanowi.

Dziwny ów przedmiot dopadłszy wody, rozwarł się, zajaśniał blaskiem nadziemskim i rósł szybko, przybierał coraz potężniejsze rozmiary, tak dalece, że w końcu ogarnął całą przestrzeń — razem z murami Jerycha. Przy odgłosie trąb bojowych pochyliły się one coraz niżej, niżej, aż w końcu runęły.

Jozue zrozumiał, że to sen proroczy. Z pierwszym brzaskiem poranku wyszedł w pole, aby znowu modły zasyłać do Boga. I oto modląc się obaczył taką samą, jak we śnie szara, włosistą kulkę, przez wiatr unoszoną. Padł na kolana, pochwycił ją i wrócił do obozu.

Tu kazał sobie podać wodę, a wrzuciwszy do niej tajemniczy kłębek, obaczył, że się otwiera pod wpływem wilgoci. Uszykował tedy czempredziej szeregi, kazał zadać w trąby i dałhasło do nowego

ataku na miasto. Tym razem skutek nie zawiódł oczekiwania. Mury runęły — wojsko Izraela wkroczyło do Jerycha. Upojony zwycięstwem, gdy spostrzegł, że z włosistej kulki włożonej do wody, rozwinął się kwiat purpurowy, nazwał go Jozue różą jerychońską.

Zdaje się, że to w talmudzie przechowane podanie było podstawą pięknych baśni późniejszych o róży z Jerycha. Opowiadają o niej np., że w noc wigilijną sama nagle rozprostowuje suche swe gałązki i zakwita. Przypisują też tej roślinie nadzwyczajną odporność. Może ona kilka nawet wieków spooczywać zasuszona, a byle skropić zagmatwany dziwacznie kłębek, odżyje zaraz. To też nazwano różę jerychońską także kwiatem zmartwychstania, tłumacząc cudowną moc jej życiową tem, iż na świętych porastach miejscach.

Cudowne rzekomo własności róży jerychońskiej starała się także wyzyskać medycyna ludowa dla swych celów. Wedle rozpowszechnionego w dawnych czasach mniemania, powinny zwłaszcza kobiety mieć zawsze w domu taką różę, ponieważ w ich cierpieniach wystarcza wziąć ją do ręki, by doznać ulgi.

Saracenki piją przed porodem wodę, w którą poprzednio włożono różę jerychońską. Jeśli róża nie rozwinię się pod wpływem wilgoci, zły to znak: zginie matka lub dziecię.

Utarta na proszek i zażywana wewnątrz, miała róża jerychońska skutecznym być środkiem przeciw rozmaitym ciężkim cierpieniom. Uchodziła długo zwłaszcza jako lek niezrównany przeciw skorbutowi. Niemiecki dzielnie rozpedza puchlinę wodną, a swem dotknięciem usuwa bezsenność. Zapalenie oczu ustępuje, gdy do powiek przyłoży się różę.

Naturalnie mnóstwo innych jeszcze przesądów złączyło się z mistycznym kwieciem. W Alzacyi np. dotąd lud mniema, iż zapomocą róży jerychońskiej można badać przyszłość. „Doskonale wyrocznią ma być ona dla pól i sadów; kto umie taką różę

Płótna czyste lniane, stolowa bieliznę, szyfony, perkale, dymki, oraz gotową bieliznę damską, meską i dziecienna

poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
plac Maryacki 1. s.

Wiadomości polityczne.

Przemowa papieska. Pisma włoskie omawiają z wielkim uznaniem ostatnie przemówienie papieskie. Zgodnie podnoszą one, że Leon XIII okazał w niem znowu wielką przezorność i prawdziwy rozsądek. *Opinione i Popolo Romano* piszą, że wobec tego, powinni się z klerykami nawiązać znowu pertraktacje, celem polepszenia stosunków pomiędzy Kurją a Kwirynałem. Oczywiście — wywodzi *Opinione* dalej — musieliby klerykali godzić się przede wszystkim na to, że kwestya świeckiej władzy papieża wcale nie będzie nawet poruszana. Gdyby obstawali przy niej, wystawiliby sobie samych na zarzut, iż są partją przewrotu, z którą na ostro należy postępować. Między papieżem a rządem włoskim łatwo dałyby się ułożyć całkiem znośne stosunki, gdyby tylko papież zechciał władzy traktować tak, jak traktuje inne państwa.

„Narodni Listy“ o sytuacji. *Narodni Listy* oświadczają, że Czesi nietylko nie zgodzą się dobrowolnie na zmianę rozporządzeń językowych, lecz także niedopuszczają, żeby zmiana ta nastąpiła bez ich zezwolenia. Nie jesteśmy powołani — powiada organ młodoczeski — udzielać rad br. Gautschowi, ma on zupełną wolność działać, jak chce i opierać się w swoim postępowaniu na mylnych obliczeniach, ale wiadomo mu zapewne — tego bowiem nauczyły go doświadczenia drugich — że my nie zwykliśmy akceptować zmian na gorsze. powrotu do *status quo ante*, w ogóle żadnych rozporządzeń które naruszyłyby równouprawnienie Czechów w całym obszarze naszego królestwa, albo też uszczupliły w czemkolwiek jego całość. Z drugiej strony, nie posiadamy nic, co byśmy dać mogli Niemcom, gdyż — jak obecnie — mają oni przed nami pierwszeństwo.

Narodni Listy stwierdzają następnie solidarność w szeregach większości. Nie powstała ona dla hr. Badeniego i dlatego go przeżyła. Dla niej obojętnym jest, co hr. Gautsch czyni lub czynić zamierza. W ciężkich chwilach wypróbowała prawica swą solidarność, a właśnie ostatnie dni dają zupełną rękojmię jej jedności i zbratania. Br. Gautsch przeoczył, zdaje się, tę okoliczność, że prawica silnie spojona, w chwili najgorętszej walki pozostała zwartą całością. Oddaje się dzisiejszy prezydent ministrów podwójnemu złudzeniu: po pierwsze, że mu się uda większość tę poróżnić, powtórę — i w tem tkwił też fatalny błąd hr. Badeniego — że wystarczy, gdyby się nie udało wszystkim Niemców pozyskać, zjednać sobie większą własność i wolne niemieckie zjednoczenie, by otrzymać dalszych czterdzieści głosów do rozporządzenia.

Zwartych ogniw większości nie zmiądzają ani pioruny z góry, ani krecia robota wicherzycieli.

Sprawa Dreyfusa. Z Paryża donoszą pod d. 27 b. m. Dziś pojawiła się przed sędzią śledczym Ravarym wicehrabina Jouffroy d'Abbans. Mniemano, iż ona była tą „zakwefioną damą“, która przestrzegła majora Esterhazego przed spiskiem przyjaciół Dreyfusa i wręczyła mu akt, zawierający ważną tajemnicę państwową. Esterhazy kazał ów akt ofotografować i reprodukcję przedłożył ministrowi wojny.

obserwować, dla tego przyszłe losy domu, w którym się ona znajduje, również nie będą tajemnicą.

W pewnych okolicach Szwajcaryi idą jeszcze dalej. Sądzą mianowicie, że samo posiadanie róży jerychońskiej wystarcza, by zapewnić sobie długotrwałą młodość i urodę, ba, nawet zdobyć bogactwo. Jej woń zabija dokuczliwe owady. Podczas burzy dobrze jest ustawić różę jerychońską w oknie, chroni ona bowiem od gradu i piorunów. Różę jerychońską poświęcone na grobie Chrystusowym skuteczniejszym, niż nawet zaklęcia, są egzorcyzmem w razie najścia ze strony upiórów, lub złego ducha.

Przeciwko najwęższej wierze prostaczków występował z dawien dawna uczeni. Róża jerychońska ma też bogatą literaturę; zwłaszcza w wieku XVI. dużo nią się zajmowano.

Dodać jeszcze wypada, że nazwę róży jerychońskiej nadają nietylko opisanej przez nas, lecz także innej roślinie (*Asteriscus pygmaeus* Coss. et Dur.) rosnącej również w Palestynie, najobficiej w okolicy Jerycha. *Asteriscus* po uschnięciu ściaga nie gałązki, jeno listki w pobliżu kwiatów osadzone i otula nimi torebki nasienne. W porze zimowej deszcz rozwiera te „rózyczki“, a nasienie wypada na ziemię. Proces zamykania i otwierania się torebek odbywa się u rośliny *Asteriscus* o wiele szybciej, aniżeli u *Anastatica*.

Dowożona przez pielgrzymów z Ziemi Świętej stanowiła róża jerychońska niegdyś odrębną gałąź handlu. Za dorodne egzemplarze płacono nieraz bajorńskie sumy. Wiele z nich przechowało się w skarbcach pomiędzy najcenniejszymi klejnotami.

Obecnie, aby przyjść w posiadanie tej osobliwej rośliny, nie potrzeba uciekać się do pośrednictwa płatników: ogrodnicy nasi sami wywodzą ją z nasienia.

M. Arjan.

Naturalnie rzeczą niemałej wagi dla śledztwa jest wy badać, kto to była owa „zakwefiona dama“, czy ona rzeczywiście dała wspomniany dokument Esterhazemu, lub też czy on całą tę romantyczną bajeczkę sam skomponował.

Wicehrabina Jouffroy stanowczo zaprzecza, jakoby ona brała udział w tajemniczej schadzce z Dreyfusem; spełniła przyjacielską przysługę inna kobieta, dama z wysokiego towarzystwa, którą Esterhazy „widywał częściej bez zasłony, niż w zasłonie“. „Ja sama, zapewnia p. Jouffroy, z sprawą tą nic nie miałam i nie chcę mieć do czynienia. Esterhazy wciągnął mnie w kabałę, aby nie wyszło na jaw nazwisko „zakwefionej“. Jeśli jednak Esterhazy nie stwierdzi całkiem jasno, iż w sprawę jego nie mieszałam się bezpośrednio, ani pośrednio, to nie będę kłepowała się i powiem, kto jest ową, znaną w kołach wysokich oficerów, damą. Ubolewam, że w takim razie przybędzie nam nowy sensacyjny skandal, lecz muszę przecie siebie bronić“.

W *Journal* odpowiada Esterhazy na te aluzje następująco: „Ani nie znam „zakwefionej damy“, ani nie próbowałem odsłonić jej tajemnicy, poznać ją — choćby przez wdzięczność za to, że przestrzegła mnie przed spiskiem. Nie wiem, do kogo pije wicehrabina w swych zeznaniach, wiem tylko, że z „zakwefioną“ nie łączyły mnie nigdy osobiste stosunki“.

Donoszą dalej, że Mathieu Dreyfus podniósł skargę o oszczerstwo przeciw pismu *Soir* i wdowie Obeviton Sandherr, z powodu, iż pomówili go o usiłowanie przekupienia pułkownika Sandherra podczas procesu wytoczonego kapitanowi Dreyfusowi.

Courier de Soir pisze: Eksperci złożyli opinię, iż wiadome *bordereau* nie wyszło z pod pióra Esterhazego. Wobec tego ma rząd zawiesić śledztwo, wytoczone Esterhazemu. Motywa zawieszenia śledztwa mają być opublikowane, a sformułowane zostaną w taki sposób, by publiczności odsłonić najważniejsze momenty procesu Dreyfusa.

Pisma domagają się od p. Hanotaux, by wniósł do rządu holenderskiego protest przeciw wystawianiu dramatu: „Dreyfus, męczennik z Wyspy dyabelskiej“, który obecnie co dnia grają w Amsterdamie, a w którym między innymi występują gen. Boisdeffare i major Paty de Clam w mundurach armii francuskiej.

Różne wiadomości. Londyńska *Daily Mail* otrzymuje z Tokio telegraficzne zapewnienie, iż pomiędzy Wielką Brytanią a Japonią we wszystkich szczegółach kwestyi chińskiej nastąpiło zupełnie zadowalniające porozumienie.

Z Rzymu donoszą, iż Crispi wezwany został do stawienia się przed parlamentarną komisją z 5-ciu dnia 5 stycznia.

Opinione zaprzecza wiadomości, jakoby Anglia proponowała Włochom wspólną okupację Chusangu. Nowy poseł rosyjski w Konstantynopolu, radca tajny Zinowjew, uda się na swe stanowisko w końcu stycznia.

Tureckie gazety raz jeszcze kategorycznie zaprzeczają wieściom o wymordowaniu 5000 Bułgarów w obwodzie Kecani. Nowy komendant wojskowy tego obwodu gen. dywizji Mehmed Szukki, przybył już na miejsce.

Z Lima (rzeczp. Peru w Amer. południowej) donoszą o ogłoszeniu prawa o ślubach cywilnych. Z tego powodu prezydent gabinetu podał się do dymisji.

Akademia umiejętności w Krakowie.

Dnia 2 grudnia 1897 r. odbyło się posiedzenie Komisji historii sztuki pod przewodnictwem prof. d-ra Maryana Sokołowskiego.

Przewodniczący odczytał naprzód część drugą rozprawy swej o zagadkowym pomniku arcybiskupa z XV. wieku w katedrze gnieźnieńskiej, o którym dowiedział poprzednio, że jest nagrobkiem kanclerza Jana Gruszczyńskiego, wykonanym wedle modelu Wita Stwosza. Z kolei podniósł ogromny wpływ materiału kamiennego na rzeźbę średniowieczną w ogóle. W Polsce od wieku XIV. dwa rodzaje czerwonych marmurów do rzeźb z zagranicy sprowadzano: węgierski i saleburski. Pierwszy pochodził albo z lomu Sziske koło Granu i z niego wykonany został zapewne za Elżbiety Łokietkówny grobowiec Kazimierza Wielkiego na Wawelu, płyty nagrobne Jana Łaskiego w Gnieźnie z r. 1515, rzeźby do kaplicy Zygmuntońskiej z r. 1525, grobowce Tomickiego z r. 1535 i Gamrata — albo też ze Spizu z okolic Lewoczy, a ten był o wiele gorszy i raczej do dekoracji architektonicznej nadający się, w Polsce zaś dopiero w drugiej połowie w. XVI. używany. Marmur saleburski dzielił się na trzy rodzaje: 1) płowy, czerwono-plamisty, ulubiony pod koniec wieku XV., z którego wykonane są słynne nagrobki cesarza Fryderyka III. u św. Szczepana w Wiedniu i jego żony Eleonory Portugalskiej w Wiener-Neustadt, u nas zaś nagrobek Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu; 2) ciemnowiśniowy, w modzie będący w końcu epoki odrodzenia, a z którego u nas wykute są głównie nagrobki dluta Padovana, grobowce Samuela Maciejow-

skiego na Wawelu, Tarnowskich w Tarnowie, Kamienieckiego w Krośnie; 3) czerwony, najpodobiejszy do węgierskiego, użyty przez Riemenschneidera do jego słynnych nagrobków w Witrzburgu, a z którego u nas może grobowiec Władysława Jagielly na Wawelu wykonany został. Krajowych marmurów z Krzeszowic, Chęcín, Dębnik używano w Polsce tylko do architektury. Z marmuru węgierskiego wykuty jest także nagrobek Gruszczyńskiego w Gnieźnie, po oltarzu Maryackim dzieło Stwosza w Polsce najwyższe dramatycznością swą i ruchem; powodem tego są też niezawodnie rysy pokrewne charakteru arcybiskupa i artysty. Sam mistrz Wit wykonał z drzewa model do nagrobka, a rzeźbiarz nieznanym w kamieniu go odkuł. Gruszczyński zmarł w r. 1473, a nagrobek nosi cechy stylistyczne lat 1480—1490, powstał zatem o wiele później po śmierci kanclerza, co tak często podówczas się zdarzało. Z Kazimierza Jagiellończyka skarb był w ciągłych kłopotach, ale w tym wypadku nagrobek ten miał znaczenie polityczne. Król upamiętnić nim chciał ogromne usługi kanclerza a zostawić też naukę dla duchowieństwa na przyszłość.

W dyskusji nad tą rozprawą p. T. Ziemięcki twierdził, że nagrobek ten nie przedstawia postaci Gruszczyńskiego, ale św. Wojciecha i że jest częścią główną wielkiego mauzoleum, fundowanego w Gnieźnie przez Jakóba z Sienna, a wykończonego za arcyb. Oleśnickiego w r. 1486, do którego się inne pozostałe fragmenty odnoszą. Prof. Sokołowski zwrócił uwagę, że postać na nagrobku jest pełnym realizmem współczesnym portretem i nie ma żadnych cech ikonograficznych ani innych właściwych figurze świętego.

Z kolei prof. dr. Jerzy hr. Mycielski odczytał referat o dawnych polskich oplatkach z wieku XVIII. Szcypce żelazne do nich były wyrobem artystycznym, krajowym, a przedstawienia na nich figuralne i symboliczne nieraz mają wartość całkiem niezwykłą, zwłaszcza w klasztornych oplatkach ze scenami do kwesty na Boże Narodzenie zastosowanymi. Najpiękniejsze z tych oplatków z ornamentem rococo pochodzą z klasztoru Bernardynów w Dukli z r. 1774 i 1775, a szcypce do nich wykonał rzeźbiarz Bartłomiej Baczeński w Tarnowcu pod Jasłem. Inne piękne figuralne oplatki noszą datę r. 1770, a należą do klasztoru Bernardynów w Rzeszowie. W zbiorze oplatków, znajdującym się w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, krakowskie mają wartość artystyczną mniejszą, a najdawniejszy z nich z kościoła św. Andrzeja nosi datę 1765 r. Wszystkie świadczą one jednak o rozwiniętym u nas i w tym drobnym dziale przemysle artystycznym jeszcze w ciągu wieku XVIII. po wsiach nawet i małych miasteczkach.

Przewodniczący przedstawił następnie szereg nadesłanych mu komunikatów. Naprzód prof. dr. Ludwik Birkenmajer podał wiadomość z „dział matematycznych“ Szymona Stevina z Bruges, który widział na zamku krakowskim za Zygmunta Augusta malowidło ściennie, przedstawiające różne znaki astronomiczne a między innymi „signa Hermetis“.

P. Grzegorz Węrobjew w Plocku nadesłał rysunek i plany bazyliki drewnianej w Gąbinie z w. XVIII., publikowany przez siebie rysunek kościoła św. Stanisława we wsi Czernice-Borowe w powiecie przasnyskim z r. 1398, oraz fotografię tylnej ściany kościoła w Gąbinie z wmurowanymi w nią kolorowymi kafkami, o herbach Gryf, Pogoń, Orzeł Polski itd.


Dr. Adam Chmiel odczytał referat o Jakóbie Nieśniewskim, snycerzu i mieszczańinie na Kazimierza, zmarłym w r. 1673, który wykonał wielkie stalle ruderne w kościele Bożego Ciała; wiadomość ta, oraz inne, dotyczące pracowni artysty i jego stosunków majątkowych i rodzinnych, oparte są na jego testamentie, oraz na zapiskach w księgach miejskich archiwum dawnego miasta Krakowa.

W końcu sekretarz komisji przedstawił dwa komunikaty prof. dra Franciszka Piekosińskiego, mianowicie kopię przywileju z r. 1574, mocą którego Henryk Walezy mianuje Frankenstein swym architektem, oraz kopię kwitu królowej Anny Jagiellonki, danego Fogelwederowi z r. 1572, która już komisji przez dra J. Korzeniowskiego udzieloną była na podstawie rękopisu biblioteki cesarskiej w Petersburgu.

Od Administracji.

Wobec zbliżającego się nowego roku prosimy:

1. o wczesne przysyłanie przedpłaty,
2. o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów,
3. o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

 Kto nie uiścił przedpłaty przed 1 stycznia, numeru noworocznego nie otrzyma.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Najlepsze higieniczne Paryskie wyroby gumowe

poleca dla celów sanitarnych

DROGUERYA
LEONA MENKESA

LWÓW, ul. Kaźmierzowska 19.

KRONIKA.

Lwów, 29 grudnia.

Jutro:

- 30 grudnia, czwartek. *David'a kroka.*
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58 rano, zachód o godzinie 4 minut 8 wieczorem.
- Dnia tego r. 1792 pretost¹ Turskiego przeciw rozbirowi Polski na zjeździe narodowym w Paryżu.
- O g. 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.

W sobotę dnia 1 stycznia 1898 r. rano wyjdzie noworoczny numer *Słowa Polskiego*, zawierający 32 stronice druku w ozdobnej okładce kolorowanej.

Prócz działu bieżącego znajdują się w tym numerze liczne prace literackie pióra najwybitniejszych naszych pisarzy.

Sprawozdanie sejmowe znajduje się w osobnym dodatku, dołączonym do dzisiejszego numeru.

Zmiana lekarzy miejskich. Z powodu odstąpienia lekarza miejskiego dr. Emanuela Schmidta, który został spensjonowany, nastąpią pewne zmiany w ordynacji lekarzy miejskich.

I tak: do okręgu III. sanitarnego (przedmieście halickie) w miejsce dr. Schmidta przeniesiony zostanie dr. Wiktor Legeżyński, dotychczasowy lekarz miejski w okręgu I. sanitarnym; jego zaś miejsce w I. okręgu (Żółkiewskie) obejmie tymczasowo dr. Kazimierz Jaszczurowski, dotychczasowy asystent fizyka miejskiego.

Dr. Legeżyński mieszkać będzie przy ulicy Batorego 1. 9.; dr. Jaszczurowski przy ul. Żółkiewskiej 1. 65.

Zmiany powyższe nastąpią z dniem 1 stycznia 1898 r.

Na opróżnioną skutkiem tych zmian posadę lekarza miejskiego resp. asystenta przy fizykacie miejskim zostanie rozpisany konkurs.

Zaloga lwowska ma być powiększona o nowe oddziały obrony krajowej, zarówno pieszo jak konno.

Ażeby znaleźć dla tych oddziałów stosowne pomieszczenie, udała się komenda landwery do reprezentacji gminy miasta Lwowa o pobudowanie nowych koszar i stajen w ciągu dwóch do trzech lat. Życzenie to będzie przedmiotem regulaminowego traktowania. Ponieważ koszt takiej budowy wyniesie wedle przybliżonego pobieżnego obliczenia około miliona zł. — więc w tym wypadku gmina sięgnie prawdopodobnie do funduszu przez Sejm na pożyczki na budowę koszar w całym kraju wyznaczonemu.

Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet. Szczegółowy program wykładów na kurs zimowy 1898 wyszedł z druku i będzie od czwartku 30 bm. do nabycia po cenie 10 ct. w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czaykowskiego, Jakubowskiego i Zadurawicza. H. Altenberga, gdzie można też otrzymać arkusze wpisowe. Program zawiera oprócz słowa wstępnego spis i treść wykładów systematycznych, tytuły odczytów luźnych, które się odbędą w ciągu kursu, wykaz wykładów wedle dni i godzin, wskazówki w sprawie wyboru wykładów, warunki wpisu i t. p. oraz statut i organizację towarzystwa.

Broń w rękę młodzieży szkolnej. Rada szkolna krajowa wystosowała do namiestnictwa prośbę, aby zwróciło uwagę kupców, utrzymujących składy broni, izby młodzieży szkolnej nie sprzedawali broni palnej, rewolwerów, pistoletów oraz nabożów. Powodem tego kroku są wypadki, jakie ostatnimi czasami, czy to skutkiem nieostrożności, czy egzaltacji uczniów często się przytrafiają. Namiestnictwo, uznając słusność powodów, rozesłało do wszystkich podwładnych urzędów odnośne rozporządzenie. Chodzi przede wszystkim o pokątnych handlarzy, którzy nie stosują się do przepisów ustaw.

Ważne dla posiadających kotły parowe! Namiestnictwo uwiadamia wszystkie władze polityczno-administracyjne w kraju, że wyszła z druku książka pod tytułem: *Dampfkesselwesen in Oesterreich.*

Dzieło to, którego autorem jest dr. Grzegorz Thaa, szef sekcji w ministerstwie handlu, zawiera wszystkie ustawy, rozporządzenia i normalia dotyczące kotłów parowych. Browary, gorzelnie, fabryki itp. zakłady, gdzie kotły parowe są w użyciu, powinnyby się zaopatrzyć w to dzieło.

Dezertjer. Komenda 30. pułku piechoty donosi, że dnia 26 b. m. zbiegi z cytadeli Piotr Schönboffer, szeregowiec przy tym pułku i dotychczas nie został odzyskany.

Ogień sufitowy wybuchł wczoraj przed południem w domu p. Bazylego Starosolskiego, przy ul. Kurkowej pod l. 8. Ogień, jak zwykle, powstał skutkiem wadliwej budowy, to jest wpuszczenia belki sufitowej w komin. Szczęściem mieszkający spostrzegli dość wczesnie dym i płomień, dobywające się z szpar pękniętej powały i zaalarmowali straż pożarną, która zerwała część sufitu i usunęła groźne niebezpieczeństwo. Płomień szerzył się we wnętrzu sufitu tak szybko, że „szczęściem w nieszczęściu“ było to, iż ogień wybuchł w dzień, nie w noc. Pograżeni w śnie mieszkańcy padliby niezawodnie ofiarami lwowskiej fuszarki budowlanej.

Kronika krakowska. Sekcja skarbową Rady miejskiej uchwalila kilka kredytów dodatkowych na rok 1898, pomiędzy innymi 5000 zł. na cele czyszczenia miasta i 500 zł. na zakupno odpowiednich narzędzi. Obradowała także sekcja nad sprawą poparcia przez miasto budowy kolei Kraków-Kocmyrzów. Decyzja w tej kwestyi zapadnie na następnym posiedzeniu.

P. prezydent Friedlein wydał nową instrukcję o postępowaniu z depozytami politycznymi dla kasy miejskiej i wydziału obrachunkowego. Instrukcja ta, którą rozdano wszystkim wydziałom magistratu, wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1898 r.

P. Cyszczyan, prezydent sądu krajowego wyższego, powrócił z Wiednia do Krakowa.

Drugie wydanie żywego dziennika, mimo wielu przeszkód, przyszło onegdaj do skutku. Kilku współpracowników nie przybyło z powodu chorób lub innych przeszkód, pozostali złożyli numer, na jakich też stać było. Polityczny artykuł wstępny wygłosił prof. dr. Morawski, „uwagi“ p. Ehrenberg, artykuły w tonie humorystycznym wygłosili pp. prof. dr. Franciszek Byliński, Tomkiewicz i K. Bartoszewicz, nadto odczytano niektóre artykuły „nieobecnych“, w końcu zaś telegramy i depesze telefoniczne. Publiczność zebrała się nielicznie, widocznie nie wierzyła w wyjście dziennika, a może wysokie ceny powstrzymały ją od przybycia. Dawaly się słyszeć głosy, że tak zdekompletowany dziennik winni byli otrzymać po „cenie zmniejszonej“ a już bezwarunkowo nie po trzy zł. za krzesło.

Zgromadzenia strajkującej czeladzi piekarskiej, które odhły się onegdaj, nie wydały także pomyślnych rezultatów. Ci majstrowie, którzy zatrudniają tylko czeladników, pozostali obecnie bez ludzi, zamierzają sprowadzić sobie robotników ze Śląska i Morawy. Panami sytuacji są na razie piekarnie, posługujące się uczniami i kobietami. Zakłady te wyrabiają pieczywo i pozbywają je z łatwością.

Repertoar teatru miejskiego: W czwartek 30 bm. „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedia w 5 aktach W. Szekspira; w piątek: „Malka Szwarckenkopf“, sztuka w pięciu aktach G. Zupolskiej; w sobotę 4 stycznia: „Szlaka góra“, baśń w 5 odsłonach, muzyka Seweryna Bersona (po raz 19).

Łódź, mająca obecnie 315 tysięcy mieszkańców, zajmuje pod względem zaludnienia piąte miejsce w szeregu miast w państwie rosyjskiem i stanowi jedno z ważniejszych ognisk przemysłowo-handlowych, a tymczasem nie posiada ani giełdy, ani sądu okręgowego. Obecnie — według doniesienia *Now. Wr.* — kupcy łódzcy wystąpili z prośbą o ustanowienie w Łodzi tych dwóch instytucji.

Z Petersburga donoszą dnia 25 b. m.: Wczoraj, zwyciężając dorocznym, odbył się obiad bawiących tutaj Polaków. Przybyło 60 osób. Przemawiali: Włodzimierz Spasowicz, adwokat Feliński i Kutylowski, rzeźbiarz Madeyski i inni. Postanowiono wysłać adres jubileuszowy do Henryka Sienkiewicza.

List nieszczęśliwej królowej. W ciekawym zbiorze autografów historycznych, wydanym przed paru laty w Londynie, znajduje się także list pięknej a tak nieszczęśliwej Anny Boleyn, drugiej żony Henryka VIII angielskiego. Jak wiadomo, z damy dworskiej została Anna żoną potężnego monarchy i zaszczyt ten prędko na pniu katowskim odpokutowała. List jednakże, o którym mówimy, nie wtajemnicza nas w tragiczne dzieje tej ofiary wielkości, jest bowiem z epoki o wiele wcześniejszej, z czasów, gdy Anna była jeszcze damą dworską, ale zasługuje na uwagę ze względu na stosunek ówczesnych obyczajów do dzisiejszych. List to do przyjaciółki na prowincyi, a brzmi tak w całej swojej prostocie: „Droga Maryo! Oto już miesiąc, jak bawię w Londynie, a nie mogę powiedzieć, żeby mi tu szczególnie było dobrze. Wstajemy zwykle bardzo późno, rzadko przed szóstą, a czuwamy do późnej nocy, tak, że trudno mi przed dziesiątą do łóżka się dostać. Taki rodzaj życia przeprowadza mnie prawie o chorobę i gdyby nie mnóstwo pięknych rzeczy, któremi mnie tu codziennie obdarzają, zdaje mi się, że już byłabym uciekla do was napowrót. Moja droga matka kupiła mi wczoraj pięknego płótna po 14 pensów lokiec, a wkrótce na bal u Milorda Norfolk dostanę parę nowych bucików, które będą co najmniej trzy szylingi kosztowały. Nie porządne to życie tutaj, zupełnie mi popsuło apetyt. Wiesz przecie, że dawniej zjadalam zwykle na śniadanie porządny kawał wędzonej wieprzowiny i wypijałam miarę piwa, dzisiaj ledwo mogę połowę tego spożyć, pomimo że bardzo późno obiadamy, bo w przyzwyczajonych domach nikt tu przed dwunastą nie siada do stołu. Wczoraj wieczór bawiliśmy się a lorda Hincester Plumpsack. Lord Surrey, bardzo przyjemny kawaler, był tam także i śpiewał nam piosenkę, ułożoną przez niego samego dla córki lorda Kildare. Bardzo nam się podobała. Brut mój szepnął mi do ucha, że piękna Geraldina, tak się nazywa narzeczona lorda Surreya, ma być nadzwyczaj miłą dziewczęciem. Jakżebym ją chciała poznać, jeżeli jest tak dobrą! Droga Maryo, myśl tam w mojej nieobecności o moich kochanych małych kurkach! Biedne ptaki, kto je tam teraz żywi? Jeżeli Margareta skończyła już moje purpurowe welniane rękawiczki, rada byłabym je dostać przy pierwszej okazji. Bądź zdrowa moja droga Ma-

ryo! Idę teraz na masę. Przybiecaną książkę otrzymasz wkrótce. Anna Boleyn“.

Biedna Anna! Jak blisko od tych naiwnych i łagomych dziewięcych zwierzeń i uczuć, do podwórca Toweru i błyszczącego toporu kate?!... Tylko kilka stopni tona!

Jedną z najzgrabniejszych namiętności panujących pomiędzy ludnością podzwrotnikową, jest niewątpliwie należący do trującego orzecha betelowego. Drzewa rodzące ten jadowity owoc rosną w większej części Indyj, południowej Arabii i na wszystkich wyspach należących do grupy Filipinów. Dochodzą one rzadko tylko do wysokości trzydziestu stóp, pień mają smukły i wdzięczny, a w przecięciu około ośmiu cali grubości. Należą do gatunku zwanego „areca catechu“: w Indiach gdzie całe lasy betelowe napotkać można, znane są pod nazwiskiem Penang. W szóstym roku wydaje betel ze siebie mnóstwo orzechów, wielkości kurzego jaja, a barwy czarno stalowej. Owoc, jak u kosa, mieści się w lupinie i podobny jest do muszkietowej gałki. Po zerwaniu wydobywają jądra i rozbiwszy je na kawałki, każdy kawałek wraz z okruszyną niegaszonego wapna zawijają w liść pieprzowy. Tak przygotowany betel biorą amatorzy w usta, a bezpośrednim tego skutkiem jest krwawa barwa dziąseł i błony śluzowej wyściełającej wnętrze ust i podniebienia. W krótkim czasie gryzący sok tej rośliny przeciw któremu nie ma ratunku, przeżera zęby i tak je osłabia, że jeden za drugim wypadają zaczynają. Pomimo jednak tych straszliwych skutków, na Jawie dzisiaj jeszcze całe pola zasiewają betelem, a i to jeszcze nie wystarczy na potrzeby miejscowe i wywozowe. Co stanowi tak osobliwy urok tej rośliny? Oto jest smak gryzący, dla podniesienia którego, krajowcy do betelu obok niegaszonego wapna i liścia pieprzowego dodają jeszcze trochę tytoniu i tak przygotowaną prymkę uważają za największą rozkosz. Kto jej raz spróbował, nigdy już nie może odwyknąć. Ofiary tej trucizny w chwili konania nawet z ust jej nie wypuszczają.

W miejsce życzeń noworocznych złożyli w administracyi: Józef Grabiński z Trzebini 2 zł. na weteranów z r. 1863, Stefania Chorośnicka 2 zł. na goldne dzieci.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. Zapowiedziany na 30 b. m. wykład z powodów od Towarzystwa nie zależnych nie odbędzie się.

Tow. im. J. Kilińskiego urządzi w swoim lokalu w dzień Nowego Roku, o godz. 11 przed południem wspólny oplatek dla swoich członków. Zapisywać się można codziennie wieczorem u gospodarza lokalu. Wkładka od osoby 50 ct.

Posada funkcjonaryusza prokuratorji państwa jest do obsadzenia przy sądzie powiatowym w Przeworsku. Termin do 15-go stycznia r. p.

Rady szkolne okręgowe w Kamionce Strumiłowej i Rudec ogłaszają konkursy na kilkadziesiąt posad nauczycielskich. Termin podan do d. 15 lutego r. p.

Seminaryum nauczycielskie w Skałce ogłasza konkurs na posadę stałego tercyana. Termin do 1-go lutego r. p.

Zmarli:

W Skomorochach, Mieczysław Nowakowski, w. ścieciół dóbr ziemskich, w 50 roku życia

W Sieniawie koło Jarosławia, Zofia z Poturkowskich Wachańcinowa, żona p. kat. parocha w 53 roku życia.

W Warszawie, Aleksandra z Koźuchowskich Rożyńska, wdowa po generale, lat 71.

Zmarli we Lwowie.

Dnia 25-go grudnia 1897. Bieszyński Czesław, syn przedsiębiorcy, mies. 7, zapalenie opon mózgu. — Wolska Pelagia, zarobnica, lat 47, uwiad starezy. — Gessner Luiza, zarobnica, lat 49, rak jelit. — Leitner Adolf, majster kominiarski, lat 79, uwiad starezy. — Piskozub Mieczysław, syn konduktora kolej., 24 dni drgawki, Gryszta Marya, córka woźnego, lat 6, zapalenie krtni, Pstrąg Marya, córka rzeźnika, mies. 2, drgawki, — Roszko Henryka, wdowa po pr. oficyabście, 71 lat, uwiad starezy. — Reischer H., syn kolarza, 12 dni, drgawki. — Kotuski Karol, kancelista sądowy, lat 37, gruźlica płuc. — Kurzer Leon, syn dzierżawcy, mies. 2, zapalenie płuc. — Buffi Helena, córka przedsiębiorcy, lat 7, gruźlica płuc, Uków Marya, apopleksya. — Szutiak Fewrona, zarobnica, lat 60, zapalenie płuc. — Tenczak Marya, lat 55. — Stegmann August, prebendaryusz, lat 72, uwiad starezy. — Razem 16 osób.

Dnia 26-go grudnia 1897. Jelonek Michałina, córka zarobnika, mies. 15, zapalenie płuc. — Żuk Rozalia, przy matce, lat 4, zanik ogólny. — Chodan Józefa, córka murarza, mies. 10, koklusz. — Zakus Michał, żołnierz 30 p. p., lat 22, peritonitis. — Sachs Abraham, podoficer 15 p. p., lat 34, gruźlica płuc. — Journot Konstanty, syn nauczycielki, dni 3: brak sił życiowych. — Chwott Paweł, sługa kościelny, lat 46, gruźlica płuc. — Szewczuk Elżbieta, żebraczka, lat 78, roża. — Radomski Jan, zarobnik, lat 26, choroba Brigha. — Haizek Antoni, lat 53, rozedma płuc. — Dobuszewska Anna, prywatystka, lat 48, obrzęk płuc. —

HAFTY

najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia,
Filozela, Filoflos, ang., Drobiazgi damskie

poleca

najtaniej

J. Kocabik

Lwów.

Halicka 1

Panek Ignacy, syn pr. oficyalisty, mies. 4. katar jelit. — Korytko Baśka, więzien zakładu karn., lat 44, gruźlica płuc. — Melnyczuk Paraszka, więzien zakładu karn., lat 20, gruźlica płuc. — Poppler Chaim, belfer, lat 35, gruźlica płuc. — Krot Frimet, bez zajęcia, lat 66, choroba Brightha. — Fein Brandla, zarobnica, lat 63, uwiad stary, Wischniowitz Etel, bez zajęcia, lat 64, gruźlica płuc. — Faler Mendel, faktor, lat 31, rak jelit. Razem 19 osób.

Przepowiednie Falba.

Słynny znachor niemiecki Falb wydał już ku pożytkowi ogółu swe przepowiednie pogody na pierwsze półrocze 1898 r., oraz krytyczne dni całego roku. Jak zwykle, dzieli on dni te na trzy kategorie i grupuje w sposób następujący: Krytyczne dni pierwszej kategorii: dnia 22 stycznia, 20 lutego, 8 marca, 22 marca, 6 kwietnia, 6 maja, 3 lipca, 2 sierpnia, 31 sierpnia, 30 września i 15 października. Drugiej kategorii: dnia 6 lutego, 20 kwietnia, 4 czerwca, 17 sierpnia, 16 września, 20 października, 14 listopada i 13 grudnia. Trzeciej kategorii: dnia 8 stycznia, 20 maja, 19 czerwca, 18 lipca, 28 listopada i 28 grudnia.

Co do pogody na pierwsze półrocze roku przyszłego, to Falb przepowiada: w połowie stycznia wielkie mrozy i suszę, świetny czas dla łyżwiarzy. Kto jednak schroni się na Południe, wpadnie na dobre, gdyż nawet we Włoszech futra będą na porządku dziennym. Następnie temperatura się podniesie i spadną deszcze; ostatnie dni miesiąca znowu przyniosą śniegi i ostatecznie łagodną suchą pogodę. Luty rozpocznie się od słabych deszczów, dalej pójdą ulewne i wichry, aż w połowie miesiąca spadające śniegi wytworzą zwykle zimowe bloisko, kilka dni przymrozków, a w końcu miesiąca ponowny deszcz ze śniegiem. Krytyczny termin 20 lutego, zdaniem Falba, może przejść bez śladu, czego mu chyba nikt za złe nie weźmie. Marzec rozpocznie się łagodnie z przymkami, które jednak rychło znikną pod śniegiem gęstym. Pomści je jednak ulewny deszcz, który znowu zniszczy śniegi, lecz tylko chwilowo, gdyż w ostatnich dniach marca nieskalana białość szczerlnie znowu pokryje ziemię. Kwiecień, ów wieczny kapryśnik, będzie znowu to ciepły, to zimny; około 20 przyniesie pierwszą burzę wiosenną. Maj za to, jak to już w ostatnich latach, często bywało, zupełnie znowu chybi. Nieprzerwane prawie deszcze zamkną wszystkich wielbiciele wiosny w ciasnych murach.

Jeżeli Falb i co do czerwca dobrze prorokuje, to cudna wiosna zupełnie straci swój urok. „Czerwiec, zimna i deszcze ulewne, jedynie w ostatnim tygodniu nieco ciepła i pogody“ — brzmi smutna przepowiednia.

Pocieszajmy się tem, że dotąd przynajmniej krytyczne dni Falba u nas miały dość pomyślnie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w śróde (przedstawienie na dochód centowej herbaciarni) „Klub kawalerów“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

W czwartek (po raz 5) „Świerszczyk za piecem“, opera w 3 aktach.

W piątek przedstawienie sylwestrowe pt. „Rok 1898“, wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

W sobotę popołudniu o godz. pół do 4 „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach. — Wieczorem „Świerszczyk za piecem“, opera w 3 aktach K. Goldmarka.

Prolog St. Rzewuskiego. Paryski teatr „Odeon“ obchodził w d. 21 bm. 258-mą rocznicę urodzin Racine'a. Prolog do przedstawienia napisał Stanisław Rzewuski. Treść jednoaktówki jest taka: Król Stanisław Leszczyński po detronizacji bawi w Alzacji z córką swą, Maryą, prawie w ubóstwie. Przyjaźń pewnego młodego szlachcica, Armanda d'Estrées, czyni lepszym ciężar wygnania, zwłaszcza dla Maryi, która kocha Armanda i jest przez niego kochana. Nagle wygnany król francuski otrzymuje wiadomość, iż król francuski, Ludwik XV-ty, pragnie pojąć Maryę za małżonkę. Jest to nadzieja końca ubóstwa, nadzieja świetnej przyszłości. Marya waha się, kocha, a ojciec zmuszać jej nie chce. Ostatecznie Marya zwycięża uczucie i, za zgodą Armanda, oddaje rękę królowi francuskiemu. Jest to sytuacja, jakby żywcem wzięta z tragedii Racine'a „Berenice“. Kochankowie, wielbiciele poety francuskiego, stosują sytuację do siebie i — rozchodzą zgodzisz się.

Uczmy się kaligrafii.

Bardzo słuszne uwagi na ten temat podał niedawno *Kur. Warsz.*

- „Co to jest?“
- „B“
- „To?“
- „B duże. *A capitale*, Jasnie panie“.
- „B? To kreska, gdzie dwa brzuski“.
- „Jeden na spódzie, drugi w górze“.
- „Cóż u czarta! B? B duże... Kto pomyśli, może zgadnie“.

Jakże często, na podobieństwo cześnika z Fredrowskiej „Zemsty“, każdy z który nas tak samo „pomyśleć“ i „zgadywać“ musi, co znaczący mają różne fantastyczne łańcuszki i gzygaki w nieczytelnych listach, rękopisach do druku, ba, czasami nawet w dokumentach urzędowych.

Ze tam ongi taki prostak Dyndalski, lub bardziej do karabeli, niż do pióra wdrony cześnik Raptusiewicz byli z kaligrafią w rażącej rosterce, temu ostatecznie dziwić się nie sposób. Ale że dziś mnóstwo ludzi wykształconych zgoda się nie troszczy o sztukę ładnego i wyraźnego pisania, a nawet wręcz ją lekceważy, to wada karygodna, bo narażająca bliźnich na daremną stratę czasu i nadmierne znużenie wzroku, a nadto powodująca w życiu nielada pomyłki lub nieporozumienia.

I oto błądzą sobie listy po szerokim świecie skutkiem nieczytelnie położonego na nich adresu; mylą się ludzie w interesach z powodu niewyraźnego tekstu otrzymanej korespondencji czy oferty, lub zawartego kontraktu; błędami drukarskimi, niekiedy wypaczającymi myśl przewodnią autora, jeżą się nasze dzienniki i książki, dzięki hieroglificznej postaci rękopisów autorskich; czasami i akt urzędowy, ku wlekiemu kłopotowi osób interesowanych, przekreśli jakiś adres lub nazwisko, z powodu, iż piszący mylnie odczytał niewyraźne pismo metryki lub innego dokumentu; nakoniec, w biurach rządowych i prywatnych bynajmniej nie są wyjątkami wypadki, w których referent błędnie zrozumie i wykona decyzję odręczną swego zwierzchnika, wciągnięty sfnksowem jego pismem w matnię pomyłki.

Mamy przedtuzać szereg podobnych przykładów? Raczej przypomnieć się godzi, iż nie wyczerpują one złych następstw nieczytelnego pisma, które, obok podobnych możliwych szkód, zdarzających się rzadziej lub częściej, powoduje nadto zawsze mniej dotkliwą na pozór, lecz nieuchronną i w sumie bardzo wydatną krzywdę ludzką.

Literat lub dziennikarz, ku strapieniu zecera drobnym maczkiem piszący swój artykuł, zwykły śmiertelnik, kreślący na listach adres nieczytelny, kupiec, niewyraźnym pismem notujący swoje zlecenia, dygnitarz biurowy, dumny z „odrębności“ swojego pisma — wszyscy oni nadmiarem pracy obarczają tych, co, ślęcząc nad odcyfrowaniem ich hieroglifów, wysilać muszą wzrok i domysłność, i tracić darmo bardzo wiele czasu.

„Czas to pieniąż“ powtarzamy bezmyślnie za anglikami; ale jak rzadko stosujemy tę zasadę w życiu... Jest rzeczą nie do uwierzenia, jak dalece zatraciło się u nas wyrozumienie i ładne pismo.

Ojcowie nasi wielki nacisk na nie wykładali: Kalkigrafia nie była ongi w szkołach Kopeiuszkim. Dziś jeszcze w pensjonatach klasztornych dla dziewcząt jest to jeden z główniejszych przedmiotów; ale za to w wychowaniu chłopców stanowi ona obecnie lukę dotkliwą. Uczeń, wstępujący do szkoły, jeżeli ma nawet ładne pismo, stara się wnet je zatracić, aby zaimponować kolegom swym „wyrobionym charakterem“. Smaruje tedy kajety, wykręca pióro w dłoni, byle tylko pisać szybko i nieczytelnie, bo to we własnych oczach stawia go na równi ze starszymi, tak samo jak... papierosy. Tyle ma zresztą do odrobienia łaciny i gramatyki, tyle „kuć“ musi do późnej nocy, że na staranne pisanie braknie nawet czasu. Toż „sam pan profesor“ pisze nieczytelnie, więc uczeń go naśladowuje. I nie przeciwdziałają temu ani szkoła, ani rodzice, tym bowiem chodzi głównie o promocję, a do niej kaligrafia nie przeszkadza.

Żle jest, jak jest. Czas to pieniąż, a wzrok, to skarb. Nie godzi się krzywdzić bliźnich, lekkomyślnie uszczuplając ich zarobek i siły.

Pamiętajmy o tem, i w tem przeswintoczeniu zaszczipajmy w dzieciach przekonanie o potrzebie i pożytku pięknego pisma, a zwłaszcza o płynącym ztąd ułatwieniu pracy ludziom, którzy i bez tego mają jej niemało.

Uczmy dzieci pisać równo i wyraźnie, a oprócz wskazanych powyżej korzyści, przyzwyczajanie się do starannego pisma będzie zarazem dla nich jednym więcej bodźcem, wdrażającym je do ładu, porządku i systematyczności. Zalet tych bardzo nam potrzeba.

Uczmy się więc kaligrafii.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 29 grudnia. O sesjach Sejmów krajowych pisze *Vaterland*: Spodziewać się należy, iż Sejmy okażą się silniejszą podstawą porządku publicznego, aniżeli parlament.

Pisząc to, podnosi wielkie znaczenie mowy marszałka Sejmu galicyjskiego.

Także *Fremdenblatt* wielką wagę przypisuje mowom hr. Stanisława Badeniego i księcia Eustach. Sanguszki.

N. fr. Presse pisze o mowie ks. Sanguszki, że interes państwowy, na którym Sejm galicyjski stał dawniej i obecnie stoi, jest właściwie interesem państwa polskiego. Dzieduszycki, dziś odgrywający w Galicyi tak ważną rolę, był ongi do tego stopnia nieprzezorny, iż pozwolił światu wejrzeć w sedno tradycyj jagiellońskich.

N. W. Tagblatt widzi w projektowanym wniesieniu adresu przez Sejm galicyjski demonstrację przeciwko centralnemu parlamentowi.

Reichswehr przemawia za rozszerzeniem autonomii krajów, celem ażeby parlamentowi. Mowa galicyjskiego marszałka krajowego jest solenną manifestacją, ujawniającą równie żywe uczucia dla kraju, jak dla państwa.

Pismo to twierdzi, że rząd dla tego przedkłada sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe, gdyż pomimo, że rząd zamierza po zamknięciu sesyj sejmowych zwołać parlament centralny, nie będzie mógł być budżet państwowy na drodze parlamentarnej załatwiony w krótkim czasie.

Fremdenblatt donosi: Zebranie niemiecko-czeskich posłów odroczone, odbędzie się jednak w każdym razie przed 10 stycznia.

Wiedeń, 29 grudnia. *Fremdenblatt* wywodzi, iż dlatego postanowiono obrać termin sześciomiesięczny dla wprowadzenia prowizoryum budżetowego, — bo doświadczenie uczy, że przed upływem tego terminu nie będzie można wygotować projektu rządowego dla parlamentu. Rada państwa zostanie wprowadzie zwołaną zaraz po zamknięciu sesyj sejmów krajowych, jednak odnośnego przedłożenia niepodobnaby było przeprowadzić na drodze parlamentarnej bez zabezpieczenia sobie dłuższego terminu. Zresztą musi się koniecznie zapewnić nietykalność dla tego rozporządzenia budżetowego, zaraz po zebraniu się Rady państwa. To prowizoryum budżetowe, wykluczające wydawanie na przeciag powyżej wymienionych sześciu miesięcy renty inwestycyjnej, nie będzie także zawierało upoważnienia do czynienia transakcyj z nieruchomym majątkiem państwa.

Wiedeń, 29 grudnia. *Wiener Tagblatt* uzasadnia opinię, że dla utrzymania wspólnego terytorium cłowego nie potrzeba ani w Austrii, ani na Węgrzech osobnego rozporządzenia, lecz że wystarcza dzisiajjszą metodę nadal utrzymać.

Wiedeń, 29 grudnia. Dolno-austrycki Sejm przyjął po uzasadnieniu wniosku Kolskiego, wniesionego wczoraj wnioskiem nagłośni, co do ustawowych postanowień o języku niemieckim jako wykładowym w szkołach ludowych i miejskich Austrii Dolnej.

Po wyborze komisji regulaminowej posiedzenie zamknięte.

Berlin 29 grudnia. W sejmie pruskim wniesionem zostanie niebawem przedłożenie o podwyższeniu fundusów w komisji kolonizacyjnej dla zakupu dóbr ziemskich w Poznańskim i osiedlenia w nich niemieckich włościan ze 100 na 200 milionów marek.

Projekt do tej ustawy opracował Miquel i przedłożył go już ministerstwu państwowemu.

Jako dalszy środek wzmocnienia niemieckości projektowanym jest wzniesienie niemieckiej techniki w Gdańsku.

Cesarz Wilhelm, podczas swych niedawnych odwiedzin wyraził wobec naczelnego prezydenta Gosslera żywe zainteresowanie się tą sprawą.

Londyn, 29 grudnia. *Standard* donosi z Konstantynopola, że oczekiwane należy przesilenia gabinetowego.

Londyn, 29 grudnia. Dotychczasowe straty ogólne w ludziach od początku wojny na granicy indyjskiej wynoszą 433 zabitych i 1.321 rannych. Z oficerów angielskich padło 36, a 61 jest rannych.

Ateny, 29 grudnia. Załoga Prewezy strzelała do Kanonierki greckiej, opuszczającej Artę. Kanonierka nie doznała żadnej szkody.

Waszyngton 29 grudnia. Podług wyjaśnienia jednego z przedstawicieli rządu, postanowił rząd uważnie śledzić bieg wypadków w Chinach w celu obrony interesów amerykańskich. Przymierze pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi jest wykluczone.

Po zamknięciu numeru.

Z Sztokholmu. W odpowiedzi na wyrażone przez Radę miasta Lwowa podziękowanie za popieranie jej delegata w poszukiwaniach za pamiątkami lwowskimi — wystosował p. Bukowski Henryk do prezydenta miasta pismo, w którym składa szczerze podziękowanie za chwalebne uznanie dla jego starań około ułatwienia delegatowi gminy poszukiwań za pamiątkami tak do Lwowa jak i całej Polski się odnoszącymi. P. Bukowski dodaje w swem piśmie, że jakkolwiek miał niewątpliwie najlepsze chęci służenia gminie, to jednak starania jego i stosunki nie na wieleby się zdały, gdyby delegatem miasta Lwowa nie był uczony i umiejętny badacz, oraz szczerzy amator zabytków narodowych, z niespożytą wytrwałością i światłą bystrością śledzący za nieodkrytymi dotychczas źródłami do historii narodu polskiego. Dodajemy dla zrozumienia sprawy, że delegatem m. Lwowa był p. dr. Aleksander Czolowski, archiwaryusz miejski.

Wprost na Węgrzech u jednego z najrzetelniejszych producentów, zakupiłem osobiście znakomite kilkuletnie wina węgierskie i sprzedaję takowe: **Stolowe** po 50 ct. **Neszmelyer** po 60 ct. **Hegyalayer** po 70 ct. za butelkę, gwarantując za najwyższą dobroć i naturalność tychże. Firma **JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek I. 40.**

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 grudnia.

Rozpoczęcie obrotów giełdowych w bieżącym tygodniu nastąpiło w dość korzystnych warunkach, — głównie z powodu niezwyklego potaniaenia reportu *per ultimo*, który w kredytach austriackich zeszedł aż do 30 et. Okoliczność ta wpłynęła decydująco na kurs akcyj kredytowych, który chwilowo podniósł się aż na 352.75, a zwykła kredyty pociągnęła za sobą prawie wszystkie inne efekty. Wyjątek stanowiły tylko tureckie akcje tytoniowe, które doznały dotkliwej niżki wskutek niestety prawdziwych pogłoszek o bardzo ujemnym stanie tegorocznego bilansu. Niżka ta pozostała jednak jednostronna, i nie wpłynęła nawet na kurs losów tureckich, dla których giełda paryska nadesłała silne notowania.

Z akcyj bankowych, prócz kredytów, poprawiły swój kurs unijny, ziemskie kredyty, a nieznacznie także laenderbanki.

Z pomiędzy akcyj kolejowych i transportowych notowały wyżej tylko staatsbahny; wszystkie inne akcje kolejowe pozostały przy poprzednich notowaniach, nie wyjąwszy lombardów, których ostatni wykaz dochodów był o 21.000 zł. gorszy. Targ dla efektów lokalnych bez zmiany, dość słabo usposobiony; alpiny zaczęły po 129.50 i zakończyły po tym samym kursie.

Akcy fabryki broni w Steyer straciły zupełnie ostatnią, niezem nie usprawiedliwioną zwyżkę i wróciły do poprzedniego kursu. Renty państwowe silne, notowania odrobine wyższe; waluty i dewizy tańsze; marki 58.92.

Zamknięto: kredyty austriackie 352, węgierskie 380, staatsbahny 335, losy tureckie 59.25.

Depesze handlowe z d. 29 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 grudnia. (Giełda południowa). Kredyty austriackie 352—; Tureckie 59—; Landerbank 214.50; Południowa 77—; Kolej państwowa 336—; Alpiny 129.80; Tytoniowe 137—. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 13.25 do 13.30 do ——zł., loco Olomuniec 12.55 do 12.65 zł. loco Brün-Wiedeń 12.75 do 12.85, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36.50 do 36.75 zł., Secunda 36.25 do 36.50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3.25 do 3.50 zł., galicyjska na wagony 16— do 16.25 zł., przejrzysta 16.75 do 17— zł., amerykańska 20.75 do 21.25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 11.95 do 11.96, żyto na wiosnę 8.65 do 8.67 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5.41 do 5.43, owies na wiosnę 6.35 do 6.37, rzepak — do —.

Tryest. Centrifugal Piłc gotowy 14 do 14²/₃, na grudzień-marzec 14¹/₂ do 14²/₃.

Praga. Cukier gotowy 13.20 do 12.40.

Wrocław. Pszenica 19—, żółta 18.90, żyto 14.70, owies 13.80, spirytus (fuenfziger) na grudzień 55—, (siebziger) na grudzień 35.60.

Hamburg. Spirytus na grudzień-styczeń 22.40 m., styczeń-luty 22.10 m., luty-marzec 21.50 m., marzec-kwiecień 21.25 m.

Szczecin Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 38.70.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 37.10, (fuenfziger) 56.50. Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 60.90, na styczeń 61.25. Pszenica na mies. bieżący 29.40, na styczeń 29.30, na pierwsze 4 miesiące 29.10, żyto na mies. bieżący —, na styczeń —.

Kurs lwowski:

Lwów, 28. grudnia.

Za 100 rubli sr.	placa:	zadaja:
Za 100 marek	127—	128.10
20-frankówka	58.50	58.80
	9.50	9.62

Targ nierogacizny.

(Oryg. telegram J. Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 28 grudnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10813 sztuk świń, między temi 5890 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świnię węgierską od 46 do 46¹/₂ et., za galicyjską młodą od 30 do 40 et. za kilogram żywej wagi. Tendencja co do węgierskich słaba, co do polskich świń nie zmieniona.

Rosyjski ser za granicą. Tak zwany ser holenderski, wyrabiany w Rosyi, znajduje ogromny popyt w Anglii. dokąd zapotrzebowują go w znacznej ilości. Ażeby ser nie psuł się od wilgoci i pleśni podczas przewozu morzem, zaczęto go obecnie opakowywać w grubą skórę.

Rosyjski drób w Londynie. W liczbie miejscowości, dostarczających bitego drobiu na targi londyńskie. Rosya zajmuje miejsce wybitne. Co roku w zimie przyjeżdża tam pewien włościanin z gubernii woroneskiej, który odbiera drób ze statków i z pomocą komisantów sprzedaje go sklepom londyńskim. Głównem centrum, dostarczającym ptactwa bitego, jest okręg przy stacji „Czortkowo“, gdzie wszyscy właściciele ziemscy, więksi i mniejsi, i włościanie hodują rozmaite ptactwo w ogromnych ilościach. Wykarmione ptactwo zabijają za nastaniem mrozów i zamroziwszy je, wysyłają w beczkach i skrzynkach częścią do Petersburga i Moskwy, a częścią przez Libawę morzem do Londynu. Wywóz ten jest tak korzystny, że w ostatnich czasach włościanie powiatów bozugarskiego i starobielskiego rzucili swoje zajęcia i poświęcili się całkowicie hodowli drobiu. Drób rosyjski ma być, jak pisał pisma londyńskie, lepszy od francuskiego.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 28 grudnia.

Br. J. Bahidy z Turyny. — P. Ambroziewicz z Pomeran. — A. Abgarowicz, R. Abgarowicz i P. Abgarowiczowa z Bratysława. — W. Krański z Perespy. — P. Bastgen z Przemyśla. — B. Niwieki z Bortnik. — P. Skarzyńska ze Szejkwowa. — E. Sapiński z Wojkówek. — P. Słowicki z Sambora. — J. Skolimowski z Magdaleny. — Prof. dr. Garliński z Brzeżan. — W. Wandina z Budapesztu. — A. Haska z Budapesztu. — P. Rylscy z Krakowa. — F. Pohl z Wiednia. — G. Coufal z Trebiez.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 28 grudnia.

5. hr. Szeliński, Kombornia. — J. hr. Męciniński, Partyn. — M. hr. Rey, Przecław. — Dr. A. Rapaport, Wiedeń. — Br. Czaykowski, Kowalówka. — Dr. P. Górski, Kraków. — J. Mochliński, Wotyń. — Jul. książę Puzyna, Narew. — M. M. Wysocki, Jasienica.

Ważne dla kapitalistów.

PRZEKAZY

na
Warszawę, Berlin, Paryż, Londyn
i t. d. wydają

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 3-go Stycznia 1898 r.

na
Losy kredytowe z 1858 r.
po 5 zł. 75 et. wraz ze stemplem

Główna wygrana 300.000 koron

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 et. na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach 50.000 zł. i 5.000 zł.

NADEŚLANE.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. Zygmunt Spalke

ul. Grodzickich 4, I. piętro

ordynuje od godziny 11—12 rano i od 3—5 popoł.

Dr. Jan Papée

sekundaryusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala powszechnego we Lwowie.

Ul. Piekarska 1. 4, I. piętro. — Ord. od 3—5.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. J. Heschel

b. sekundaryusz na klinikach prof. Neumana, Kaposiego i Langa

ordynuje ul. Kopernika 26. od godz. 10—12 i od 3—5 pop.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 grudnia 1897 r.

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa maj-listopad	102.05	102.25
luty-sierpień	102.05	102.25
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.—	102.20
kwiecień-październik	102.—	102.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	180.—	161.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	142.75	143.75
1860 po 100 zł. 5%	159.—	160.—
1864 po 100 zł.	183.—	184.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.70	121.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.65	101.85
Renta inwest. austr. 3 ¹ / ₂ % za 200 kor.	93.05	93.25

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. Cesarz. Elzbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.10	121.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.75	128.75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.80	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.70	213.70

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.20	114.—
w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.—	99.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.20	100.20
Kol. lwowsko-czern. jasskiej z r. 1864 za 200 kor. 4%	99.40	100.40

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.70	121.90
w wal. kor. za 200 kor. 4%	99.85	99.85
obl. prop. za 100 zł. 4 ¹ / ₂ %	101.10	102.—

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.75	139.75
poż. premiowa za 100 zł.	152.50	153.50
za 50 zł.	152.—	153.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.75	98.75
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 6%	103.50	104.—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.10	98.10
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.10	98.10
Galic. oblig. propin. z roku 1899 za 100 zł. 4%	97.60	98.60
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	98.—	98.10
Renta wioska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.50	111.90
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	36.80	37.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.25	59.60

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.40	99.40
obl. pr. z r. 1880 3%	117.25	118.25
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.—	105.—
los 4%	98.25	98.75
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
los. 50 lat 4 ¹ / ₂ %	100.10	101.—
koron 4%	90.75	92.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	98.—
4% los. 41 lat	97.—	97.80
4% stare	98.—	98.75
4% za 200 kor.	96.75	97.—
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 ¹ / ₂ % 51 ¹ / ₂ lat swrotne	100.65	101.65
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.15	103.15
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 ¹ / ₂ % lat za 200 kor. 4 ¹ / ₂ %	100.—	—
Banku krajow. los. 57 ¹ / ₂ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banka 40 ¹ / ₂ lat los. 4%	100.10	101.—

Obligacje za prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1864 za 800 zł. 4% mniej 10%	92.85	98.85
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 800 zł. 4%	99.—	100.—
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.10	109.10
1878 za 200 zł. 5%	108.—	108.—
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.—	200.90
Clary 40 zł. mk.	59.25	60.25
Tow. żeg. na Dnaju 100 zł. mk. 4%	158.—	158.—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	30.10	31.10
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.25	24.25
Ofen 40 zł. mk.	61.50	63.50
Palfy 40 zł. mk.	60.—	61.—
Czerw. kryża austr. tow. 10 zł.	19.—	19.75
Czerw. kryża węg. tow. 5 zł.	9.45	10.25
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.50	26.50
Salma 40 zł. mk.	74.50	75.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	80.10	81.10
St. Genois 40 zł. mk.	79.—	80.—
Pożyczka m. Stanisława 20 zł.	48.—	—
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 ¹ / ₂ %	149.—	153.—
m. 50 zł. 4%	72.—	76.—
Walsteina 20 zł. mk.	57.—	60.—

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	169.50	160.—
Poszt. banku handl. 500 zł.	1400.—	1400.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	362.—	362.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	380.—	380.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	760.—	770.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	388.—	391.—
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. Koronnych 200 zł.	215.50	216.—
Austro-węg. 600 zł.	932.—	936.—
Związek (Unionbank) 200 zł.	292.—	293.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.25	134.25
Zivnostenska banka 100 zł.	128.—	128.50

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł.	207.—	212.—
(ako. zakł.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3485.—	3440.—
Lwów-Czern. Jassy 200 zł.	292.—	293.—
wschodn. galic. lokaln. 200	196.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult.	334.25	334.75
południowej 200 per ultimo	77.—	77.50
węgier. galicyj. I. 200 zł.	211.50	212.—

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—	—
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	129.40	129.90
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	679.—	682.—
Bchodnica 500 kor.	580.—	580.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	141.75	142.75
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	189.—	170.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.78
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.50 ¹ / ₂	9.50
20-markówka	11.77	11.80
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.97 ¹ / ₂	58.97
Włoskie banknoty za 100 lir.	45.30	45

Postłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Bederowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwiek b. Jana s. Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda w środku jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Młotki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolimskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Waite zwiędzienia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys Biebiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 8. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i atki także od godziny 8. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-10 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-55 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-30 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-04 w nocy, posp. 9-15 w południe, osobowy 5-35 popoł., posp. 9-48 wieczór.
Z Czarniowca osob. 7-30 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 6-45 popoł., osobowy 9-10 wieczór, posp. 9-50 wieczór.

Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. esce. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy.
Z Bełża i Sokala osobowy 8-25 rano, osob. 5-25 popołudniu.
Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7-52 rano.
Z Jarosława osob. 10-35 przedpoł.
Z Janowa osob. 7-50 rano, osobowy 1-15 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:
Do Krakowa osob. 4-40 rano, posp. 8-40 rano, osob. 8-55 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-45 popoł., posp. 10-50 wieczór.
Do Podwołoczysk (na Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 10-27 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.
Do Czarniowca posp. 6-10 rano, osob. 6-45 rano, osobowy 10-45 przed południem, posp. 2-40 popoł., osob. 10-30 wieczór.
Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 8-20 przed poł., osob. 7-30 wieczór.
Do Bełża i Sokala osob. 9-25 przed poł., osob. 7-05 wieczór.
Do Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osob. 7-47 wieczór.
Do Jarosława osob. 4-40 popoł.
Do Janowa osob. 8-50 rano, osob. 7-48 wieczór.

13) W. J. NIEMIROWICZ DANCZENKO.

RUBINGWA BRÓSZKA.

Powieść przełożona z rosyjskiego.
(Ciąg dalszy).
VI.
Razu jednego w południe, stróż wbiegł do kuchni.
— Czy u was klucz od strychu?
— U nas.
— A gdzie?
Zaczęto szukać, ale klucza nie było. Nie odnaleziono go również u innych lokatorów. Stróż pobiegł na górę, spróbował, czy drzwi zamknięte i — struchlał. Wpada do kuchni.
— Pan gdzie?
— Albo co?
— Strych z wewnątrz zamknięty...
— No!
— Jak mi Bóg miły!... Tam się Nusia schowała. Któżby, jeśli nie ona... Ty zostań się tutaj, a ja sprowadzę policję...
„Nusiu wykryto!” — wieść ta szerzyła się po całej kamienicy. Kucharki postawały w drzwiach, a kiedy z dołu dały się słyszeć ciężkie kroki policyantów i urzędowy głos rewizora, wszyscy powybiegali i podążyli za nimi na strych.
Zaczęto walić pięściami w drzwi — ale za drzwiami milczenie.

— Hej, Nusiu, nie bądź uparta! — krzyczy stróż. — Drzwi podważymy! Tyko gospodarz będzie miał szkodę, a tobie co przyjdzie? Lepiej po dobru — otwórz!...
Milczenie.
— Co znów za moda! — wrzasnął rewizor. — Zaraz otwórz!
— Patrzcie się, jakgdymy nie do niej mówiono. Nusiu! Nusiu! Po dobru! — namawiał stróż.
— Ale skoro otworzymy, po karku nabierzesz, popamiętasz! — groził rewizor. — Podważę drzwi! Epifanów!
— Jestem!
— Podważ drzwi!
Epifanów oparł się o drzwi. Zatrzeszczały i upadły. Epifanów upadł z niemi, ale wnet podniósł się na nogi — i postąpił naprzód. Nagle, cofnął się wstecz.
— A co? jest? — pytali się go ze schodów.
— Jużci, że jest...
— Bierz za kolnierz.
— Biercie wy.
— Albo co?
— Przypadek... Dla protokołu...
Wszedł rewizor, za nim stróż, kucharki. Jeno się przeżegnali.
— Grzech!...
Na strychu ciemno. Widać tylko, jak przez krepę. Za tą szarą krepą porozwieszane sznury. Jeden zwiisa pionowo, trzymając silnie w pętelce Nusię.
Rewizor najpierw się opamiętał.
— Proszę wychodzić, proszę wychodzić. Ty, Jegor, pójdz zaraz po doktora policyjnego i po komisarza.
Darya, łyzy polykając, zbiegła na dół.

— Jest Nusia? — wypadł z pokoju pan.
— Jest...
— Zaraz ją poprowadzą?
— Nie... Ona — wisi.
— Jak wisi?
— Powiesiła się...
Pan osłupiał, lecz natychmiast zapanował nad sobą... „Pewnie, sumienie nie dało jej spokoju. Cóż — Bóg jej przebaczy”.
— Daryo, pamiętaj... pani nic nie mów. Boby się zaraz rozchorowała...
Nusię wyniesiono. Mówiono, że na cmentarz dla samobójców. Darya chciała zapłacić nabożeństwo żalobne, lecz jej powiedziano, że za samobójców nikt się nie modli, i wszystko się uspokoiło. Niktby nie wspominał nawet o Nusiu, jeśliby sama... Lecz o tem — osobno.
VII.
Pan zastał w pokoju Daryę, kiedy ta zmiatała prochy z pianina.
— No, cóż słyhać?
— Żle, proszę pana.
— Co źle?
— Wczoraj Nusia w kuchni była, a dzisiaj u mnie.
Pan zaśmiał się.
— No, a jeszcze co?
— Drzwi były zamknięte. Zupełnie tak, jak się w książkach o tem czyta.
— Więc masz nauczkę, nigdy się nie zamykaj.
Pan zamilkł na chwilę i przeszedł się po pokoju.
(C. d. n.)

„Panna Siekierczanka”
przez **Abgar - Sottana**
do nabycia w administracji **Słowa Polskiego** i we wszystkich księgarniach po 1 zł.

WSZELKIE PISMA
krajowe i zagraniczne t. j. polityczne, naukowe, fachowe, humorystyczne, ilustracje, żurnale mód, najdogodniej prenumerować w biurze gazet i ogłoszeń

A. GLSZEWSKIEGO
Lwów, ulica Kilińskiego 1. 2. —
(naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej).
Zamówione pisma dostarczam najwcześniej i regularnie. Pisma tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne wysyłam także na prowincję. Przyjmuję ogł szenia do wszystkich pism, po cenach możliwie najniższych. Polecam wielki wybór książeczek do nabożeństwa i kalendarzy.

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowyywa takowe po 4¹/₂% rocznie.

Podręcznik
dla
Stowarzyszeń udziałowych
w opracowaniu
Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego
nieodzowny dla wszystkich zajmujących się sprawami stowarzyszeń, do nabycia w Administracji „Słowa polskiego” po cenie; oprawny z przesyłką 5 złr. 55 ct., nieoprawny 5 złr. 20 ct.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Panna z rządowym egzaminem pojedynczej i podwójnej buchalterji kupieckiej poszukuje zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Pilność 17” w administracji Słowa Polskiego.
Buchalter i korrespondent polski i niemiecki, pragnie od 1-go zmienić posadę. H. G. Administr. Słowa Polskiego.
Ogrodnik młody żonaty prowadzący wszelkie gatunki ogrodnictwa posiada posadę. „Ogrodnik post-rest. Zamarstynów.”
Kancelista notaryalny z dobrmi świadectwami poszukuje posady. A. W. Belz post-rest.
Szuka zajęcia pobocznego w prowadzeniu ksiąg rachunkowych i w korespondencyi, bieglu w prowadzeniu ksiąg bankowych dla stowarzyszeń. Obejmie zarząd domu. Daje dobre referencje i gwarancję. A. Redakeya Słowa.
Słuchacz praw poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze. St. L. Słowo Polskie.
Kucharz z dobrmi świadectwami poszukuje miejsca. K. F. post-rest. Lwów.

Udzielam naukę stenografji niemieckiej systemu Gabelsberga. Adres S.B. Lwów post-rest.
Osoba młoda rozumiejąca gospodarstwo poszukuje miejsca u wdowca lub kawalera W. J. post-rest. Lwów.
Młody człowiek z szkołą handlową i egzaminem z rachunkowości na politechnice poszukuje posady. Post-rest M. Z. Uwin.
Kobieta starsza, inteligentna rozumiejąca się na plegnowaniu dzieci i gospodarstwie poszukuje miejsca w domu izraelickim. „A. B.” post-rest Sambor.
Poszukuje się dla osoby młodej miejsca towarzyszkji podróży na południe. Jak najlepsze polecenia listy pod adresem Y. Z. post-rest. Przemyśl.
Ogrodnik młody poszukuje miejsca zaraz. Berezowicz ogrodnik Tarnopol poeta.
Młody, inteligentny człowiek, znający gruntownie języki polski i niemiecki poszukuje posady sekretarza lub lektora. — Zgłoszenia post-rest „J. A. R.”
Blugoletni fazienny poszukuje zatrudnienia. Wiadomość plac Bernardyński 1. 1.

Fabryka pieców kaflowych
JANA LEWIŃSKIEGO
we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina. ogniotrwała.
Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.
Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych
Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp
we Lwowie, ul. Janowska.
Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne fałce i podwójne nosy naturalne, dymione i terowane. — Cegły fasadowe prasowane. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. **Cena 1 ztr.**

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3.,
Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20.,
Czerniowce: Rynek 1. 2.

Perfumy, mydelka, pralnia, wdziawa wodę kolońską, szeszotki, grzebienie, gąbki poleca najtaniej
Jan Dziewoński
Magazyń drobiażków damskich.
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.
Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedytów
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ
materiałów budowlanych częściowa i całym wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, z dostawą na miejsce przeznaczenia
Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

AMATOROM
herbat rosyjskich
poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za ztr. 1'20, 1'40, 2'30 i 3'50 za funt. Cennik gratis.

Przeciw zimnu i wilgoci ochroniają jedynie moje sławne na cały świat
Oficerskie koce na konie
które wszyscy gospodarze, posiadacze koni, rządcy dóbr uznają za najlepsze, gdyż są ciepłe, trwałe i nie do zniszczenia. Moje koce bardzo dobrze przylegają, dadzą się zatem użyć jako ciepłe przykrycia zamiast kolder. Są one bardzo wielkie z żywymi bordurami i krajami i kosztują sortu A. ztr. 1'60, sortu B. ztr. 2. O sztywnym włosie koce fikajerskie duble, z bordurą o kilku kolorach pierwszej jakości, 2 metry długie, 1 1/2 metra szerokie ztr. 3'50 za sztukę.
Przesyłka pod gwarancją za pobraniem. Jedynie miejsce zamówień
M. RUNDBAKIN
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 25 s

Darémate sokoła się trudzi,
Nto wstrzymasz sokoła zachodzącego.
Darémate — darémate się trudzi
Wiesz, że nie zmienia słowa danego.
I choćby serce pęknięte mi miało,
Jaz nie odmienie, co się raz stało.
Rozmaite prace umysłowe,
jako to: Rozwiązania zadań z wyższej i niższej matematyki, wyrachowanie taryf, tłumaczenia, jakoteż ułożenie listów, ofert, ogłoszeń, artykułów do gazet we wszystkich językach europejskich i t. p., wykonuje się starannie i tanio. Adres w antykwarni S. Bodeka, Lwów, Batorego 12.
Nowo otworzony zakład czyszczenia kolarzy i manszety przy ulicy Sykstuskiej 1. 28. „Hungaria” poleca się Szan. P. T. Publiczności, wykonuje wszelką ilość bielizny jak najstaranniej bez żadnych szkodliwych domieszek w przeciągu 48 godzin. z 2 osobami Marcella Jasinowski.

Z darmo może się każdy przekonac, że najlepsze płótna, szfony, kolorowe płócienka, chustki do nosa, gotowa bielizna męska i damska, koldry, fartuszki, najtaniej sprzedaje **Tani sklep** Domnikowskiej, Lwów, Czarnieckiego 1. 1. Cenniki i próbki bezpłatnie.

Ważne dla kapełców, przemysłowców i rekrutów. Jedynie w kraju przemysłowo-handlowo czasopismo „Dziwnia” wychodzi we Lwowie piąty rok. Kosztuje kwartalnie 1 ztr. — Kto nadeszle przed 5-tym styczniem prenumeratę roczną w kwocie 4 ztr. w. a. otrzyma Pierwszy polski Kalendarz przemysłowo-handlowy i gospodarczy gratis. Adres: redakcja „Dziwnia” we Lwowie plac Maryacki 1. 8. Numery okazowe gratis.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Resztki i wysortowane towary, Materie meblowe, Dywany, Portyery itp. sprzedają tylko do końca grudnia 1897 po cenach bajecznie tanich we Filji obok mego magazynu we Lwowie — plac Halicki 1. 2,
A. Krzysztofowicz

Papier listowy w kasetkach, 66 arku szyków, 50 kopert za 40 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Skoły ludowej” Rynek 1. 10, pierwsze piętro.

Adwokat nadw. i sąd. Dr. Jozef BETT z Krakowa urzęduje obecnie we Wiedniu — I. Maria-Theresienstrasse 22.

Dwa pokoje i kuchnia naprzeciw św. Anny do wynajęcia od 1 stycznia lub zaraz do osobnej dopłaty. Kleparowska 3.

Miód a la Malaga, duża szampańka po 1 ztr. sprzedaje handel Bodnara, Akademicka 22.

Sypialnia orzechowa i inne rzeczy do sprzedania ul. Trzeciego Maja, II-gie schody, III. piętro przez ganek.

Ormiańska 2, vis-a-vis szkoły przemysłowej 3 lub 5 popoi, przedpokój, nysza, spiżarka, kuchnia na II p. odpowiednie na pracownię lub kancelaryę zaraz do wynajęcia.

Doskonała kawa 1 kl. ztr. 1'50. — Pyszna herbata 1/2 kg 3 ztr. 20 ct. **Syrus**, ul. Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.

Niebywała sposobność!
Po bajecznie niskich cenach nabyć można przesłane szkice i obrazy malarzy polskich (od 5 ztr. począwszy) **Salon z obrazami** przy ul. Lyczakowskiej 1. 10, I. piętro. Codziennie otwarty od 10 do 5. Wstęp wolny bez przymusu kupna.

Przebieg o sprzedaży tytoniu w Austrii — z krótkim poglądem historycznym, ogólnymi zasadami monopoli tytoniu, tudzież odnośnymi ustawami, rozporządzeniami i wzorami opracował i wydał Roman Czuderna c. k. komisarz skarbu w Tarnopolu. Egzemplarz kosztuje 1 ztr. 50 ct.

Znajdą umieszczenie: natychmiast
pisarze ekonomiczni, guwernantki, bony niemiecki i francuzki, panny służące, klucznice, kucharze, kuchelki, lokaje, kredeńsowi i wszelka inna kategoria służby. Świadcetwa nadesłać do Biura wywiadowego i ogłoszeń
Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu.

Pożyczki
od 500 ztr. w górę udziela instytucja publiczna na procent niski, do zwrotu w miesięcznych ratach w czasie od roku do 20 rat P. T. Panom Urzędnikom, Profesorom, wyższymi Oficerom, Pensyonistom, Pensyonistkom, dalej na renty, dożywocia itp. Zapytania pod „Pisanka” posterest. Lwów. Anonimy zostaną bez odpowiedzi.

Ważne dla kapełców, przemysłowców i rekrutów. Jedynie w kraju przemysłowo-handlowo czasopismo „Dziwnia” wychodzi we Lwowie piąty rok. Kosztuje kwartalnie 1 ztr. — Kto nadeszle przed 5-tym styczniem prenumeratę roczną w kwocie 4 ztr. w. a. otrzyma Pierwszy polski Kalendarz przemysłowo-handlowy i gospodarczy gratis. Adres: redakcja „Dziwnia” we Lwowie plac Maryacki 1. 8. Numery okazowe gratis.

IGNACY FRIED
Najpiękniejszą ozdobą mieszkań są bezsprzecznie ładne dywany, ładne portyery i ładne chodniki.
Wszystkie wymienione rzeczy sprzedaje po bajecznie niskich cenach i w największym wyborze
Ignacy Fried
Lwów, ul. Halicka 1. 13.

Wielmożnego Pana
Józefa Schustera
we Lwowie ul. Kopernika 5.
Przed kilku dniami zamówilem z Pańskiej pracowni koldrę za którą Panu najserdeczniej dziękuję i przyznać muszę, że firma Pańska na najszersze rozpowszechnienie i obznajomienie u P. T. Publiczności zasługuje. **Koldra** wyrobu Pańskiego łaska wyrobi mi w najkrótszym czasie zrobiona, odznacza się wybornym i czystym materiałem, elegancją i trwałą robotą i bardzo przystępną ceną. Zalecam przeto najsumienniejszemu każdemu, kto cokolwiek z pościeli potrzebuje, by się tylko do Pana Józefa Schustera we Lwowie udał, gdzie z wyrobu i przystępnej ceny zadowolonym będzie.
Przyjm Pan to moje podziękowanie w dowód serdecznego uznania jedynej chrześcijańskiej firmy wyrobu pościeli
zyczliwy
Ks. P. Matkowski
proboszcz w Słowiczu p. Złoczów.

Własnego wyrobu koldry po ztr. 3.50, 4. 6.50 7. 8, 10, 12 do ztr. 14 począwszy od ztr. 6.50 są wszystkie koldry na wełnie owczej watawane.
Materace czysto wlosienne po ztr. 12.50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28 do ztr. 30. poduszki wlosienne i pierzanne, sienniki zwykłe i sprężynowe, prześcieradła, poszewki. Kocyki począwszy od 1.40 w każdej cenie do ztr. 12.50 poleca specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli

Miód Paniński
dziesięcioletni
odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. Jedna flaszka szampańska 1 ztr. 10 ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5-kiłowa). Nabyć można w Administracji Bartnika, Lwów ul. Lyczakowska 93

Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 5.

Magazyn ubiorów dla panie-
nek chłopców i dzieci **JÓZEFY KIEBEL** Lwów, Halicka 1. poleca najpraktyczniejsze podarunki na gwiazdkę.

100
gatunków cukrów deserowych, pomadek, czekoladek, owoców kandyzowanych i t. p. w ozdobnych pudełkach i bombonierkach **o połowę taniej** jak wszędzie.
TOWARY tylko pierwszej jakości poleca znana już z wyrobów znakomitych
fabryka cukrów i herbatników
Jana Höflingera
Lwów
ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Duchy)

STANISŁAW LIPNICKI
Lwów, Grand-Hotel
ul. Karola Ludwika
poleca

!!! NOWOŚĆ !!!
Wodę cudowną przeciw wypadaniu włosów niezawodnie działającą.
Aparata inhalacyjnego i Hegary.
APARATA
kauczukowe przeciw dławieniu się bydła przy karmieniu kartoflami.
FLUID
proszek i wszelkie wyroby aptekarskie
Kwizdy w Korneuburgu.

Koniak leczniczy.
DLA MAŁYCH MILUSIŃSKICH
Mączka Nestlé, Gueckery, Mączka i Grysik owsiany.

Na św. Mikołaja i drzewko
Kasetki z farbami, wodę kolońską, perfumy, mydelka, obrazki przedstawiające św. Mikołaja i Boże Narodzenie, „Szopki”, pozłótkę, świeczki i lichtarzyki.
Wateczki elastyczne do zaopatrywania drzewi i okien na zimę.

Wszelkie środki do wywabiania plam.
FARBY
do farbowania i szcztokowania spłowiłych materii, ubrań i mebli w pakietach po 6 i 15 ct.
Pendzle i szcztotki wszelkiego rodzaju a najbardziej polecenia godne szcztoteczki do paznokci po 12 ct. sztuka.

CENNIKI
na żądanie gratis i franco.

HERBATA
rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzana o wyborzym smaku, 4 wysmienite gatunki. Pakiet 125 gramów: Nektar książęcy 55 ct., Bukiet królewski ztr. 1.—, Perła Chin 75 ct., Kwiat cesarski ztr. 1'25.
Także wyborny RUM i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w trzech gatunkach.
SAMOWARY oryginalne, rosyjskie, prawdziwe Wroncowskie, mosiężne, tombakowe lub niklowe we wszystkich wielkościach i rozmaitych fasonach. Także czarki i tacki pod samowary.
Kazimierz Lewicki, Lwów, Trybunalska.

Pierwsza Brodzka Rafinerya Spirytusu, Fabryka Rumu i Likierów
BRACI KAPELUSZ
w Starych Brodach
poleca wyborne rozolisy, wódki i rummy oraz naturalne nalewki owocowe, jakoteż **spirytus rektyfikowany 97% „Bongout”** najczystszy i bezwonny uznany za najlepszy
na nalewki domowe.
Ekspedycya w skrzyniach i butlach, począwszy od 5-cio kilowych posyłek.
FILIA: w Zniesieniu koło Lwowa.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorców budowy!
E. BREDT i S-pka
w Otyunii
między Stanisławowem a Kołomyją

FABRYKA
maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza.
Fabryka

parkietów i deszczułek dębowych
Zatrudnia 400 robotników krajowców.
Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi kraj. przemysłu, jako to: Rafineryi nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelni rolniczych, fabryk spirytusu i t. p. Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisje, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:
Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne kute konstrukcje, rury dochodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy. Odlewy w żelazie i metalu, podług własnych i nadesłanych modeli. Pierwszorządne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycji.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

Polska szkoła na cytrze.
Dzielo do samodzielnej nauki przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie Wład. Mańkowskiego napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. Weleg. kartonowej oprawy. **3 ztr.** Do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Nabywajacym dzielo to wprost od nakładcy, przysłuza nabytce za rzetelną cenę własnego, fabrycznego kosztu **6 ztr.** doskonalej, nowej, przez autor awypróbowanej, koncertowej cytry, w pudełku wraz z wszelkimi przynależnościami. Osobno cytra ta nie sprzedaje się; w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zas tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły. — Adresować należy do nakładcy

STANISŁAWA KÖHLERA
Lwów — ul. Batorego 1. 26 — Lwów.

Konkurs.
W Zakładzie sierót i ubogich **Fundacyi S. p. Stanisława hr. Skarbka** w Drohowyżu opróżniona jest posada naczelnika warsztatów z placą roczną 1.000 ztr., wolnem pomieszkaniem z ogrodem i opalem. Kandydat musi być technicznie wykształconym i posiadać odpowiednią praktykę, zobowiązując się wykladać technologię i rysunki techniczne. Podania należy udokumentowane wnieść do Kuratorji Fundacyi hr. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny najpóźniej do 1. marca 1898. Stabilizacya nastąpić może po pierwszym roku próbnego urzędowania
Z Kuratorji Fundacyi hr. Skarbka
we Lwowie dnia 15 grudnia 1897.